Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 3 Lipca 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 148 (1493)

W przededniu wznowienia stosunków dyplomatycznych z Moskwą.

Paryż, w czerwcu 1919 r.

Podobno, Briand znakomity dyplomata, korzysta bardzo wiele i bardzo często z doświadczenia Brianda, wytrawnego rybołówcy — już bodaj cierpliwość, którą rozwija przesiadywanie godzinami całemi nad brzegiem rzeki z wędką w ręce, jest niezmiernie ważnym czynnikiem w polityce zagranicznej. Nie posiada tej cennej zalety „towarzysz" Awramow — de nomine, tylko dyrektor londyńskiego „Arcos'u", de facto zaś, przedstawiciel sowieckiego rządu, który łapie ryby przed niewodem... Zanim jakikkolwiek krok w kierunku wznowienia normalnych stosunków pomiędzy Moskwą a Londynem został przez Foreign-Office uczyniony, wydał p. Awramow wspaniałą „garden-party" na którą rozesłał zaproszenia ministrom obecnego gabinetu, członkom Izby Gmin, wyższym urzędnikom państwowym etc. Zmobilizowano cały personel „Arcosu", sprowadzono najlelegantsze „towarzyszki", ustawiono kawiorowo-szampański bufet... Fiasco zupełne! — zjawiło się kilku pośledniejszych parlamentarzystów, trochę reporterów smakoszów i grupka zawodowych aferzystów. Sekretarza lub nawet i podsekretarza stanu ani śladu... Prawie, jak na przyjęciach „towarzysza" Dowgalewskiego, polpreda w Paryżu, od pewnego czasu też bezskutecznie zasypującego Quai d'Orsay zaproszeniami na „filiżankę herbaty". Downing-Street toleruje obecność w Londynie p. Awramowa, jako kierownika handlowego towarzystwa prywatnego „Arcos", odmawiając jednak mu wszelkłch kwalifikacyj oficjalnych... Henderson, mimo swojej przynależności do Labour-Party, nie sprzeniewierza się protokółowi dyplomatycznemu.

To powolne tempo rokowań w sprawie przywrócenia normalnych stosunków może bolszewików wprowadzać w bardzo zły humor, ale zupełnie odpowiada całokształtowi dzisiejszej polityki angielskiej. Niewątpliwie Moskwę spotkał przykry zawód—wyobrażała sobie, że Mac Donald, nazajutrz po dojściu do władzy, poinformuje telegraficznie sowiecki rząd o nowej erze dyplomacji wielkobrytyjskiej, której aktem inauguracyjnym będzie przyjazd odpowiedniego polpreda do Londynu. Stalin był tak mocno o tem przeświadczony, iż bezzwłocznie po zwycięstwie wyborczem Labour Party polecił zaniechać wszelkich napaści prasowych, pochodów ulicznych i różnych innych manifestacyj „spontanicznych" (?!) przeciw Anglji. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej umilkły pisma moskiewskie, znikły karykatury obelżywe, zamarły okrzyki wrogie — rzucono rozkaz: nie drażnić Mac Donalda! I czekano z gorączkową niecierpliwością upragnionego telegramu...

Okazuje się wszakże, iż kwestja wznowienia stosunków dyplomatycznych z Moskwą nie jest już ani tak palącą, ani tak prostą, jaką była ona w pojęciu tegoż samego Mac Donalda, kiedy objął on po raz pierwszy ster rządu angielskiego. W ciągu pięciu lat bowiem można wyzbyć się niejednego złudzenia, nabrać wiele doświadczenia i wyciągnąć stąd... należyte wnioski. Nie wierzą już dziś leaderzy Labour Party, by handel z bolszewikami zaradził bezrobociu — oczywiście, Rosja nie przestała być olbrzymim rynkiem zbytu, ale któż podejmie się dyskontować sowieckie weksle? Przecież City londyńska nie chce wcale słyszeć o żadnych kredytach dla Moskwy, dopóki: 1) nie będą uregulowane zobowiązania finansowe poprzednich rządów, i 2) nie będzie rozwiązany w sposób konkretny problem gwarancyj. Te warunki są uważane za niewzruszone nawet i przez najgorliwszych zwolenników współpracy gospodarczej z Rosją sowiecką, która jednak dotychczas odpowiadała kategorycznem: „Non possumus!" dokrynerskiem. Powstaje zagadnienie: czy Kreml zechce kapitulować przed... City? Podpisanie zaś konwencji politycznej bez zawarcia umowy handlowej nie może zadowolnić żadnego z kontrahentów.

W ciągu tych pięciu lat miał Mac Donald sposobnosć przekonać się też, i to niejednokrotnie, że podpisanie jakiejkolwiekbądź umowy przez rząd sowieckiej Rosji nie obowiązuje, niestety! wcale Naczelnego Komitetu III Międzynarodówki, przypadkowym (?!) zbiegiem okoliczności również w... Moskwie rezydującego. Bez żadnego przeto wahania wyrzekną się jak najformalniej dygnitarze Narkomindiełu wszelkiej propagandy antypaństwowej na całem terytorjum Imperjum Wielkobrytyjskiego—agitatorzy Kominternu zachowają zupełną swobodę czynów. A jakie to są czyny, o tem niemniej miał możność przekonać się obecny premjer w miesiącach pamiętnego strajku górników, kiedy postępowanie III Międzynarodówki Moskiewskiej doprowadziło pośrednio do zerwania pomiędzy Narkomindiełem a Foreign-Officem, bezpośrednio zaś — pomiędzy tradesunionami socjalistycznemi a profsojuzami komunistycznemi.

Bezsprzecznie, pertraktacje, które już prowadzone są pół-urzędowo, zakończą się—z wszelką pewnością twierdzić można — przywróceniem stosunków dyplomatycznech. Zobowiązania tego charakteru przyjęli na siebie Mac Donald i jego ministrowie wobec mas robotniczych, podczas ostatniej kampanji wyborczej, tak bardzo pomyślnej dla Labour-Party, a z drugiej strony nadto zależy Moskwie na moralnym efekcie pogodzenia się z Anglją. Inaczej natomiast sądzić wypada, i to z całym objektywizmem koniecznym, o realnych korzyściach obustronnych tego aktu: o wzmożeniu się eksportu angielskiego do Rosji, o złagodzeniu kryzysu bezrobocia już niemal chronicznego i o zaprzestaniu propagandy bolszewickiej, rozwijanej przez III Międzynarodówkę — najdalej posunięty sceptycyzm nie będzie tu wcale przesadnym.

Z. Kl.

Posiedzenie Rady Ministrów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się we czwartek nadchodzący popołudniu. Na porządku dziennym znajduje się szereg spraw natury gospodarczej.

P. Dewey w Moskwie.

MOSKWA, 2-VII. (Pat). We wtorek 2 bm. przybył z Charkowa do Moskwy doradca finansowy przy rządzie polskim p. Dewey. Na dworcu oczekiwali p. Dewey'a poseł polski w Moskwie Patek w towarzystwie pierwszego sekretarza Zaniewskiego. Tegoż dnia pociągiem pośpiesznym z Warszawy przyjechała do Moskwy pani Dewey. Państwo Dewey zamieszkali w poselstwie polskiem.

Dziennikarze angielscy w Polsce.

GDAŃSK, 2-VII. (Pat). Wczoraj późnym wieczorem przybyła statkiem „S.S. Warszawa", należącym do polsko-brytyjskiego towarzystwa okrętowego, wycieczka wybitnych dziennikarzy angielskich w składzie 20 osób.

Wycieczce towarzyszą z ramienia poselstwa polskiego w Londynie referent prasowy poselstwa Bauer-Czarnomski oraz sekretarz poselstwa p. Ksawery Zaleski.

Dziś o godzinie pierwszej w salonach hotelu Centralnego odbyło się śniadanie, wydane na cześć angielskich gości przez komisarza generalnego R. P. w Gdańsku i dyrektora departamentu morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Po śniadaniu, które odbyło się w bardzo serdecznym nastroju, uczestnicy wycieczki udali się statkiem rady portu i dróg wodnych w Gdańsku do portu gdańskiego, gdzie zwiedzili jego urządzenia.

Po powrocie do Gdańskc odjechali goście angielscy pociągiem wieczornym do Poznania, żegnani serdecznie przez zebranych dziennikarzy polskich.

Pogrzeb płk. Macieszy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Pogrzeb zmarłego przedwcześnie wiceprezesa Klubu B. B. posła płk. d-ra Macieszy odbędzie się popołudniu z mieszkania prywatnego w gmachu Generaluego Inspektoratu Sił Zbrojnych na cmentarz Powązkowski do grobów rodzinnych.

Pogrzeb odbędzie się ze wszelkiemi honorami wojskowemi przy udziale delegacji wojskowej, przedstawicieli rządu, klubu B. B. i organizacyj społecznych. Na cmentarz przybędzie prezes B. B. W. R. poseł Sławek.

Min. Staniewicz w Poznaniu.

POZNAŃ, 2.VII. (Pat). Dziś rano przybył do Poznania pan minister reform rolnych prof. dr. Witold Staniewicz, celem wzięcia udziału w zjeździe prezesów wszystkich okręgowych urzędów ziemskich. Po przybyciu do gmachu Okręgowego Urzędu Ziemskiego, p. minister Staniewicz dokonał otwarcia zjazdu, podnosząc w swem przemówieniu trzy momenty, które stanowią cel zjazdu: zaznajomienie się z pracami agrarnemi na terenie województwa poznańskiego, zwiedzenie P. W. K., ze szczególnem uwzględnieniem pawilonu Ministerstwa Reform Rolnych, wreszcie udział w zjeździe nauki rolniczej.

POZNAN, 2.7. (Pat). Dziś rano rozpoczęły się w uniwersytecie obrady trzeciego zjazdu naukowowo-rolniczego. W otwarciu zjazdu wziął udział minister reform rolnych dr. Staniewicz z gronem prezesów okręgowych urzędów ziemskich oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa. Pozatem w zjeździe bierze udział przeszło 100 osób ze wszystkich stron Polski.

Wojewoda Raczkiewicz w Warszawie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Do Warszawy przybył w sprawach służbowych wojewoda wileński pan Władysław Raczkiewicz.

Powrót komandora Swirskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Szef kierownictwa marynarki wojennej komandor Swirski powrócił z inspekcji flotylli pińskiej, która odbyła swe doroczne ćwiczenia programowe.

Rocznica niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Dnia 4-go lipca co roku w Warszawie obchodzone jest uroczyście święto niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W tym roku 153 obchód rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych odbędzie się w Warszawie ze szczególną uroczystością, a to ze względu na osobę p. prezydenta Hoowera, którego działalność w Polsce w pierwszych latach jej niepodległości zapisała się złotemi zgloskami.

Kardynał Hlond w Wiedniu.

WIEDEN, 2.7. (Pat). Wczoraj o godzinie 16 min. 30 przybył tu samolotem w drodze powrotnej z Włoch ks. prymas kardynał doktor Hlond, powitany przez posła Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu oraz przez członków tutejszego poselstwa.

Wycieczka parlamentarzystów na P. W. K.

POZNAN, 2.7. (Pat). Przybyła tu dziś celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej wycieczka parlamentarzystów pod przewodnictwem marszałka Sejmu Daszyńskiego. W Westibulu reprezentacyjnym P. W, K. powitał wycieczkę naczelny dytektor Wystawy dr. Wachowiak. Odpowiedział mu p. marszałek Daszyński, dziękując za przyjęcie i podkreślając, że w sprawach gospodarczych zawsze można liczyć na poparcie Sejmu i Senatu. Po powitaniu członkowie wycieczki rozpoczęli szczegóływę zwiedzanie Wystawy.

POZNAN, 2.6. (Pat). W wycieczce parlamentarzystów polskich na P. W. K. w Poznaniu bierze również udział marszałek senatu prof. Szymański.

Drugi zjazd chemików polskich.

POZNAŃ, 2-VII. (Pat). Dzisiaj w godzinach popołudniowych odbyło się uroczyste otwarcie w Poznaniu drugiego zjazdu chemików polskich. Aulę uniwersytetu zapełniło liczne grono wybitnych polskich uczonych z nestorem polskich ehemików prof. Boguskim na czele.

Pozatem przybyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Oprócz chemików polskich obecni są na zjeździe również przedstawicieli nauki chemji we Francji, Aglji, Czechosłowacji i t. d. Zjazd wysłał depeszę z wyrazami hołdu i czci do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskie Ignacego Miscickiego.

Z pobytu p. Prezydenta Rzplitej na Wołyniu.

Po powrocie z Wołynia p. posła Joachima Wołoszynowskiego, przewodniczącego wołyńskiej grupy parlamentarnej B. B. W. R., który brał udział w uroczystościach związanych z pobytem p. Prezydenta Rzplitej na Wołyniu. „Głos Prawdy" zwrócil się doń z prośbą o streszczenie swych wrażeń z tych uroczystości.

— Przeżyliśmy szereg pięknych dni — oświadczył p. Wołoszynowski.—Miełem szczęście witać p. Prezydenta na granicy województwa, wraz z posłem Bogusławskim, i po dziesięciu dniach żegnałem Go przy wyjeździe z Wołynia wraz z kolegami z naszej grupy wołyńskiej. W ciągu całego pobytu p. Prezydenta na Wołyniu, obserwowałem z bliska nastroje ludności we wsiach i miastach. Odnoszę wrażenie, że p. Prezydent zdobył sobie serca całej ludności Wołynia i zdaje mi się, iż Wołyń zdołał pozyskać sobie nawzajem serce p. Prezydenta. Entuzjazm, z jakim cała ludność Wołynia, tak bardzo zróżniczkowana narodowo i wyznaniowo, witała Głowę państwa, zwłaszcza entuzjazm ludności wiejskiej, która jest w przeważającej liczbie ukraińska, był szczery i powszechny.

Szczegóły pobytu p. Prezydenta na Wołyniu znane są z prasy, nie będę więc ich tu powtarzał. Chciałbym natomiast podkreślić, że dla zrozumienia i wyczucia znaczenia, jakie miał dla Wołynia przyjazd p. Prezydenta, trzeba znać dobrze psychikę miejscowej ludności, jej przejścia przed wojną, w czasie wojny i po wojnie.

Tak mi się ułożyło życie, że te rzeczy miałem możność poznać gruntownie. Dla mnie tedy ten szczery entuzjazm, z jakim p. Prezydent był witany na Wołyniu, nie był niespodzianką. Taki nastrój nie był oczywiście możliwy przed przełomem majowym, ludność bowiem ukraińska Wołynia była stale drażniona, więc i podrażniona. W miarę jednak, jak się zaczęło traktowanie ludzi „po ludzku", znikało podrażnienie, ustępując miejsca trzeźwemu rozumowaniu, które porównywa stosunki, panujące w granicach państwa i poza jego wschodnią granicą. Tu rozwój życia, tam jego zanik. Porównanie przemawia na korzyść Polski. A taki wynik porównania jest najlepszem antidotum na wszelką agitację, wrogą państwu, jeżeli się go nierozsądnem drażnieniem godności narodowej nie osłabia. Zasługa obecnej administracji Wołynia jest, że to głupie drażnienie godności narodowej zdarza się już dzisiaj w rzadkich sporadycznych wypadkach, a ujmująca przychylność i życzliwa przystępność, jaka p. Prezydent okazywał wszystkim wołyniakom, bez różnicy narodowości i wyznania, nietylko jednała mu serca wszystkich, ale była też pożyteczną, poglądową lekcją dla wszystkich.

Zasadniczym błędem, zarówno prasy polskiej, jak i przeważającej części społeczeństwa polskiego jest utożsamianie stosunków polsko-ukraińskich na Wołyniu i w Małopolsce. Stosunki te układały się odmiennie i urobiły odmienny podkład psychiczny. Na Wołyniu, Podolu i w Kijowszczyźnie, gdzie obie narodowości—ukraińska i polska—żyły obok siebie pod wspólnym obuchem moskiewskim i obie były prześladowane, nienawiści narodowej między niemi nie było. Była zawiść ludności wiejskiej—w masie ukraińskiej—pożądającej ziemi, posiadanej przez właścicieli folwarków. I tyle. Pozatem, stosunek wsi do właścicieli folwarków, Polaków, wszędzie był lepszy, niż do właścicieli Rosjan, wobec tego, że Polacy traktowali ludność ukraińską życzliwie, Rosjanie zaś—wrogo. Kiedy redagowałem na Podolu ludowe pismo ukraińskie „Świtowa Zirnica", wyłącznie oświatowe i spółdzielcze, które docierało i na Wołyń i cieszyło się poczytalnością, miałem w tej pracy poparcie wyłącznie od Polaków, zaś od Rosjan żadnej pomocy, natomiast liczne przykrości. Zresztą Polacy traktowani byli jako ludzie miejscowi, Rosjanie zaś—jako obcy przybysze. Usiłowania władz moskiewskich, by wzniecić nienawiść polsko-ukraińską we wsiach nie miały powodzenia, a inteligencja polska i ukraińska w miastach utrzymywała często serdeczne stosunki. To też tego zaognienia stosunków polsko-ukraińskich, jakie się zakorzeniły pod zaborem austrjackim, nie było nigdy na Wołyniu, jak nie było na Podolu i w Kijowszczyźnie, gdzie się przechował natomiast wzajemny sentyment, z którym walczą zawzięcie rozpolitykowani i rozwydrzeni emisarjusze, z Małopolski — zarówno Polacy, jak Ukraińcy — a którego utrzymanie i pogłębienie na Wołyniu jest w interesie przyszłości obu narodów.

Pod tym względem, pobyt p. Prezydenta na Wołyniu stał się zdarzeniem bardzo poważnem i wielce owocnem.

Solidarność sowiecko-niemiecka nad Bałtykiem.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Z Gdańska donoszą, że tutejszy korpus dyplomatyczny zainteresowany jest żywo ciekawym epizodem, jaki miał miejsce przed kilku dniami w Tallinie. Przy przyjeździe króla szwedzkiego na przystani byli obecni przedstawiciele władz estońskich oraz wszyscy ministrowie zagraniczni akredytowani w Estonji, natomiast brakowało posłów niemieckiego i sowieckiego. Fakt ten ze zrozumiałych względów wywołał w kołach rządowych Estonji duże zdziwienie. Korpus dyplomatyczny w Gdańsku wyraża opinję, że przedstawiciel Sowietów był nieobecny podczas powitań króla szwedzkiego, jako wróg idei monarchji, natomiast zupełnie niezrozumiałe jest postępowanie przedstawiciela Niemiec.

Dyplomacja upatruje w tym fakcie demonstrację polityczną i zamiar podkreślenia łączności w polityce zagranicznej nad Bałtykiem, pomiędzy Niemcami i Rosją.

Podstawy do konferencji rozbrojeniowej.

WASZYNGTON, 2. VII. (Pat). Sekretarz stanu Stimson zaznaczył, że doktryna równowagi będzie w dalszym ciągu podstawą dyskusji w czasie przyszłych rokowań morskich, w których Stany Zjednoczone będą zainteresowane. Mówiąc o informacjach, pochodzących z Londynu, w/g których Stany Zjednoczone zamierzają jakoby zmienić swą politykę, Stimson powiedział, że równowaga sił między dwoma narodami ma doniosłe znaczenie, jako środek, ułatwiający porozumienie między niemi.

O siedzibę konferencji reparacyjnej.

PARYŻ, 2.VII (Pat). Jak podaje: „Le Matin", w czasie wczorajszej rozmowy z Briandem von Hoesch miał ponownie oświadczyć, że w sprawie siedziby konferencji reparacyjnej rząd jego przyłączy się do opinji większości bez względu na to, jaką będzie ta opinja. Von Hoesch miał również zaznaczyć, że Stresemann jest za szybkiem zlikwidowaniem pozostających w zawieszeniu kwestyj. Briand miał zapewnić von Hoescha, iż rząd francuski nie zamierza bynajmniej przewlekać sprawy wymiany poglądów.

BERLIN, 2.VII (Pat). Prasa dzisiejsza, donosząc w obszernych depeszach z Paryża i Londynu o szczegółach wczorajszych kroków dyplomatycznych, jakie podjęli ambasadorowie Rzeszy przy rządach francuskim i angielskim u ministrów spraw zagranicznych Francji i Anglji, podkreśla zgodnie, że ambasadorowie niemieccy otrzymali zlecenie zakomunikowania neutralnego stanowiska rządu Rzeszy w sprawie miejsca obrad konferencji likwidacyjnej, równocześnie zaś zgłoszenia energicznego protestu przeciwko jakimkolwiek planom przeprowadzenia obrad konferencji w kilku oddzielnych etapach. Rząd Rzeszy domaga się załatwienia wszystkich kwestyj, związanych z likwidacją skutków wojny na jednej i tej samej konferencji, traktując tę likwidację, jako całość nierozdzielną.

Otwarcie trumny ze szczątkami gen. Bema.

TARNÓW, 2.VII. (Pat.) Wczoraj nastąpiło tu komisyjne otwarcie trumny ze szczątmi gen. Bema dla umożliwienia dokonania pomiarów antropometrycznych. Na zaproszenie komitetu przybył w tym celu do Tarnowa prof. Talko-Hrycewicz, znakomity uczony antropolog, a celem sporządzenia odlewu gipsowego czaszki przyjechał artysta rzeźbiarz prof. St. Popławski. Po otwarciu trumny przez komisję, wyznaczoną z ramienia starostwa, prof. Talko-Hryncewicz dokonał pomiarów czaszki i dłuższych kości, natomiast sporządzenie delewu gipsowego okazało się niemożliwe wobec kruchości czaszki. Po tych badaniach trumnę salutowano i o przebiegu spisano protokół.

Proces b. pos. Ulitza.

KATOWICE, 2.6. (Pat). Rozprawa przeciwko b. posłowi Ulitzowi ma się odbyć 23-go b. m. przed izbą karną w Katowicach.

Wiadomości z Kowna.

Likwidacja pisma niemieckiego.

Z końcem ubiegłego miesiąca zostało zwinięte pismo w jezyku niemieckim p. t. „Litauische Rundschau", wychodząca w Kownie od roku 1924.

Nowe pismo socjalistyczne.

Dnia 27-go czerwca ukazał się pierwszy numer nowego dziennika litewskiego „Darbo Balsas", wydanego przez członków centralnego komitetu zlikwidowanej litewskiej partji socjal-demokratycznej „Darbo Balsas" wychodził już w r. 1917 w Wilnie.

Kronika telegraficzna.

— **Otwarcie** międzynarodowej konferencji Czerwonego Krzyża, która ma się zająć rewizją konwencji z roku 1906 o losie chorych i rannych na polu bitwy oraz opracowaniem kodeksu dla jeńców wojennych, odbyło się wczoraj w Genewie.

— **Szarańcza** nawiedziła południową równinę Korsyki, niszcząc w sposób katastrofalny pastwiska, gaje oliwne, piwnice, zasiewy i ogrody.

— **Gwałtowna burza** szalała w okolicach Nikolska. Skutkiem burzy linje kolejowe uległy częściowemu zniszczeniu i podmyte zostały mosty. Woda zalała liczne szyby w kopalniach.

— **Samochód ciężarowy** w Monachjum wjechał na tłum ludzi. Jest dwóch zabitych i 5 rannych, w tej liczbie 8 osób ciężko.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Upośledzenie ekonomiczne Ziem Wschodnich.

W dobie obecnej, gdy produkcja w Polsce znajduje się w ciężkiej sytuacji i ekspansja jej w dziedzinie gospodarczej natrafia na coraz większe przeszkody na terenie międzynarodowym, sprawa wzmożenia konsumcji wewnętrznej nabiera specjalnego znaczenia.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że spożycie wewnętrzne pomimo, iż w ostatnich latach wykazuje wzrost, może być znacznie powiększone.

Dotyczy to zwłaszcza Ziem Wschodnich, gdzie konsumcja w stosunku do innych terenów Rzeczypospolitej jest niesłychanie mała.

Dlaczego tak jest? Na pytanie to daje szczegółową i gruntowną odpowiedź wybitny znawca ziem wschodnich p. Władysław Studnicki w wydanej ostatnio nakładem Ministerstwa Przemysłu i handlu pracy zatytułowanej „Ziemie Wschodnie. Stan gospodarczy i widoki rozwoju".

Abstrahując od pewnych tendencyj społeczno-politycznych, które zazwyczaj cechują publikacje p. Studnickiego, należy podkreślić, że praca powyższa zawiera niezwykle cenny materjał, godny ze wszechmiar uwagi zarówno czynników miarodajnych, jak i społeczeństwa.

Przedewszystkiem p. Studnicki słusznie stwierdza, że ziemie wschodnie nazywają się krajem rolniczym, nie wskutek rozwiniętego rolnictwa, ale małego uprzemysłowienia. Tak nprz. ziemie północno-wschodnie wybornie nadają się do kultury lnu, jednak wskutek braku selekcji nasion i nawozów sztucznych wydajność z hektara lnu na ziemiach wschodnich jest niezwykle mała; wynosi ona w województwie wileńskiem 16,52q gdy przeciętnie w Polsce—27.82 a w Niemczach—50 q.

Podniesienie wydajności z ha oraz zwiększenie obszaru uprawnych gruntów z łatwością mogłoby uczynić ów kraj samowystarczalnym pod względem zbożowym oraz zapewnić aktywność zbożową w Polsce. Pozostaje to w ścisłym związku z małem zużyciem nawozów sztucznych; pod tym względem województwa wschodnie zajmują ostatnie miejsce w Polsce.

O upośledzeniu ziem wschodnich świadczy między inn. fakt, że jakkolwiek główną gałęzią przemysłu tych ziem są przemysły, oparte na przeróbce drzewa, to z 465,000 klm. kolejek leśnych na dyrekcją wileńską przypada 45.135 klm., czyli zaledwie około 8 proc.

Również pod względem instalacyj, motorów mechanicznych, kotłów parowych ziemie północno-wschodnie zajmują ostatnie miejsce w Polsce. To samo zresztą da się powiedzieć o elektryfikacji ziem wschodnich. Tak np. z 642 elektrowni, znajdujących się na terenie Rzeczypospolitej przypada na nasze województwa północno-wschodnie 39, czyli 6.3 proc.

Nieposiadanie przemysłu żelaznego i mechanicznego jest rzeczą naturalną w kraju, nie posiadającym węgla kamennego i mającym tylko nieco rudy błotnej o słabej zawartości żelaza, lecz gorzelnictwo, krochmalnictwo, piwowarstwo, t. j. przemysły, przerabiające produkty rolne, następnie przemysły, oparte na materjale leśnym, oraz produkcja płótna, oparta na produkcji lnu, przerabianie skór zwierzęcych, mające podłoże w hodowli—winny być przemysłami ziem wschodnich, gdyż mają podstawę w naturalnych bogactwach kraju. Na uwagę zasługuje też fakt, że będąc głównym dowcą lnu, ziemie wschodnie nie posiadają ani jednej fabryki płótna, nie mają nawet zakładów do czyszczenia i prasowania lnu. Znaczna część lnu idzie z tych ziem zagranicę dla procesu uszlachetnienia.

Ważnem podłożem przemysłu na ziemiach lit. białoruskich jest jego bogactwo leśne, jednak przemysł oparty na materjale drzewnym, jest jeszcze słabo rozwinięty. Cztery województwa wschodnie posiadają zaledwie 12 zakładów przemysłowych wytworów przemysłu drzewnego; zakłady te zatrudniają 1.494 robotników. Fabryk giętych mebli ziemie wschodnie prawie nie posiadają.

Mając absolutną i bezwzględną przewagę nad innemi dzielnicami co do bogactw leśnych, ziemie wschodnie pod względem produkcji papieru i celulozy zajmują skromą pozycję we względnie mało rozwiniętej w Polsce produkcji celulozy i papieru. Produkcja papieru na ziemiach wschodnich wynosi od 2,5 proc. do 4 proc. ogółu produkcji Polski. Również przemysł chemiczny, oparty na materjale drzewnym nie jest tam odpowiednio rozwinięty w stosunku do bogactw naturalnych leśnych.

Udostępnienie węgla, nawozów sztucznych, potanienie środków komunikacji i ich rozwój — oto warunki uprzemysłowienia ziem wsch.

Autor pracy powyżej zaznacza, że ziemie wschodnie, jako bardziej odległe, wymagają znaczniejszego obniżenia stawek kolejowych. Na specjalną uwagę zasługuje sieć kolejowa na ziemiach wschodnich. Ziemie wschodnie posiadają mniej rozwiniętą sieć kolejową niż inne dzielnice Polski; gdy Polska posiada na 1.000 km². obszaru 43 km. kolei, w województwach zaś zachodnich 102 km., w centralnych 32.2 km., to w województwach wschodnich zaledwie 26 km.

Pomimo upośledzenia pod względem kolejnictwa ziem wschodnich, z wyjątkiem kilkudziesięciokilometrowej kolei, obecnie budującej się, Druja-Woropajewo, ziemie wschodnie zostały również pominięte w budownictwie kolejowem. Na Wołyniu wybudowano kolej Łuck-Stojanów, skracając przeszło o 100 km. drogę z Łucka do Lwowa, lecz nie wybudowano najważniejszej kolei Lublin - Chełm - Włodzimierz - Łuck-Równe, kolei, posiadającej olbrzymie znaczenie gospodarcze, bo ułatwiłoby zasilanie węglem Wołynia, uczyniłoby przewóz tego węgla znacznie tańszym, ułatwiałby też zbyt produktów przemysłowych wołyńskich.

Z danych przytoczonych przez p. Studnickiego, a dotyczących rozwoju frachtów kolejowych na północno-wschodzie wynika, że rentowność kolei na tym terytorjum jest tylko kwestją czasu. Każda nowa kolej jest jakby źródłem, zasilającem ruch towarowy i osobowy, jest czynnikiem podniesienia życia gospodarczego pasma kraju o kilkudziesięciu kilometrowej szerokości.

Obecnie centra administracyjne na wschodzie nietylko powiatowe, ale nawet miasta wojewódzkie, jak Nowogródek, są pozbawione kolei żelaznej. Znaną jest rzeczą, że tam gdzie niema dobrej komunikacji, nie może być dobrej administracji. Bez rozwoju sieci kolejowej na wschodzie niemożliwy będzie rozwój jego sił produkcyjnych: rolnictwa i przemysłu.

W obecnych warunkach komunikacyjnych nie można dźwignąć ani rolnictwa ani przemysłu kraju. Jest on, zwłaszcza cała połać, leżąca na północ od linji Merecz-Nowogródek-Nieśwież, skazany na usychanie gospodarcze, kraj ten bowiem jest korytarzem, ścieśniony granicami rosyjskiemi i litewskiemi, ma formę wydłużoną i przeszło 2 razy dłuższą granicę z Litwą i z Rosją niż wewnętrzną z Polską.

Ziemie wschodnie są w również w wysokim stopniu upośledzone co do dróg bitych i wodnych, przyczem należy zwrócić uwagę, że budowa dróg wodnych opłaca się dzisiaj bardziej niż dawniej, gdyż spadki wód mogą być użyte dla celów elektryfikacyjnych.

To też rozwój komunikacji i elektryfikacji ziem wschodnich stać się może czynnikiem ich wydźwignięcia gospodarczego.

W świetle powyższych faktów staje się jasnem, że przy zmienionych warunkach ziemie wschodnie mogłyby odegrać dużą rolę w całokształcie życia gospodarczego Polski i stać się poważnym odbiorcą wytworów przemysłowych.

To też przyjście ziemiom wschodnim z wydatną pomocą, która przyczyniłaby się do podniesienia rolnictwa i uprzemysłowienia kraju, staje się nakazem chwili, zarówno z punktu widzenia gospodarczego jak i politycznego.

Mieczysław Goldrstajn.

KRONIKA KRAJOWA

— **Zmiany w wymiarze podatku powinny być szczegółowo uzasadnione.** Izba Skarbowa w Wilnie otrzymała okólnik Ministerstwa Skarbu z poleceniem, by wszelkie znaczniejsze zmiany, zarówno zwyżki jak i zniżki w porównaniu z wymiarami za rok poprzedni w sumach obrotu ustalonego dla przedsiębiorstw, nieprowadzących ksiąg, były należycie uzasadnione w każdym poszczególnym wypadku.

Okólnik ten ma ogromnie doniosłe znaczenie dla płatników, gdyż daje to możność skuteczniejszej obrony przed niesłusznym wymiarem podatku. (—)

Z CAŁEJ POLSKI

— **Zakazane do przywozu towary można sprowadzić do dalszej przeróbki.** Ministerstwo Skarbu wydało okólnik do wszystkich urzędów celnych zezwalający na przywóz z zagranicy artykułów dotychczas zakazanych o ile one przeznaczone są do dalszej przeróbki i w następstwie na wywóz.

Towary zakazane do przywozu — czytamy w tym okólniku — wolne są od zakazu, o ile są sprowadzane w czynnym obrocie uszlachetniającym. Towary, przeznaczone w tym wypadku do uszlachetnienia, winny być w przepisanym terminie wywiezione zagranicę w postaci przerobionej (uszlachetnionej), lub też w razie nieużycia ich na ten cel, w tym stanie, w jakim z zagranicy przybyły. W żadnym jednak wypadku nie mogą być odprawione definitywnie bez uzyskania odpowiedniego pozwolenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Ministerstwo w tym okólniku wyjaśnia, iż dla zabezpieczenia wywozu zagranicę towarów, o których mowa, należy, przy warunkowej ich odprawie, żądać prócz zabezpieczenia przypadających należności celnych jeszcze specjalnej gwarancji, zabezpieczającej wywóz towarów zabronionych zagranicę. Za gwarancję taką może służyć suma odpowiadająca całkowitej cenie towarów, — przyjmowana w takiej formie, w jakiej przyjmuje się zabezpieczenie należności celnych.

Urzędom celnym przysługuje prawo w stosunku do firm godnych zaufania, ograniczenia się do odebrania pisemnego zobowiązania, że dane towary zostaną wywiezione zagranicę, że w razie niewywiezienia będzie wpłacona do kasy celnej na korzyść skarbu w ściśle określonej każdorazowo sumie. (—)

Giełda warszawska z dn. 2.VII. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Londyn	43,13
Nowy Jork	8,88
Holandja	357,20
Szwajcarja	171,13
Paryż	34,80
Praga	26,38
Marka niem. w obr. nieof.	212,46

Wyniki Marszu Szlakiem Batorego

Zanim szerzej tę piękną imprezę omówimy, dajemy tu zwięźle ogólny szkic jej przebiegu oraz szczegółowe cyfrowe dane.

Marsz tegoroczny (drugi z kolei), znacznie się różni od pierwszego z przed roku. Tam były dwie różne klasyfikacje, jedna—według formy, druga—według czasu. Bardziej ambitne niż roztropne drużyny szły na czas; inne, hołdujące zasadzie „festina lente", nie wytężały się zanadto, mniej dbając o szybkość marszu, a więcej o dobrą kondycję fizyczną—czyli przybycie w dobrej formie, za co też otrzymały odpowiednie nagrody, w których regulaminie ta najlepsza forma była postawiona jako jedyny warunek.

Tegoroczne zawody były inaczej zorganizowane. Państwowy Urząd Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. w Warszawie, bogaty w doświadczenia, zdobyte w pierwszych latach, w roku zeszł. regulamin ich znacznie zmienił. Nie wystarczała już sama szybkość marszu, wielki nacisk położono na dobrą formę, bez której minimum czasu zużytego na drogę, znaczyło niewiele. I czas—i forma. Z tą myślą właśnie zabroniono biegu, dozwolony był tylko zwykły, choćby nawet b. szybki krok, pod groźbą dyskwalifikacji, czyli wyłączenia z marszu, drużyny stosującej bieg. Pozatem określony był ściśle dystans, na który wolno było drużynie rozciągnąć się w czasie marszu, następnie o tyle złagodzono warunki zawodów, że dozwolono brać dalszy udział w marszu i tym drużynom, które straciły nawet 3-ch ludzi, odpadłych wskutek zmęczenia. W zeszłym roku już jeden utracony dyskwalifikował drużynę, która powinna była przybyć do mety (czy półmetka) w pełnym składzie (ludzi 13). W tym roku doliczano tylko za każdego brakującego t. zw. karne punkty (za jednego—30 punktów, za dwóch—75 p., za 3 — 135 p.). Nie wolno było natomiast teraz, zawodników w drużynie nieść, ani podtrzymywać w czasie marszu, jeśli osłabli, jak to dozwalano w zeszłym roku.

Łatwiej jednak jest postawić dobrą formę, jako niezbędny warunek dobrego wyniku, niż ją sprawdzić, ale wybrnięto i z tej trudności. Pierwszym sprawdzianem jakości formy było, w tym roku wprowadzone, ostre strzelanie do tarczy z odległ. 100 metr. po drodze, przy trasie marszowej, na strzelnicy wojskowej w N.-Wilejce. Za każdy trafny strzał do tarczy odliczano strzelającej drużynie dwa punkty karne.

Drugim sprawdzianem formy była ocena lekarska, podzielona na 4 stopnie: b. dobry (odlicza się 20 p. karnych), dobra (odlicza si[illegible] karn.), dostateczna (odlicza s[illegible] k.), niedostateczna (dolicza si[illegible] p. karn.).

Wogóle cały rezultat zawod[illegible] obliczony był w tym roku w pu[illegible]tach, nawet szybkość marszu (1 minuta—1 punkt), jest to także duża inowacja w porównaniu z rokiem zeszłym.

Tyle o warunkach marszu, teraz o jego przebiegu. Rozpoczął się jak w r. zeszłym, w Konstantynowie. Przybyli poprzedniego dnia zawodnicy wypoczęli przez noc, zaś o godz. 5 rano 29.VI-go ruszyli ze startu. Startowały 22 drużyny, w tem: cztery wojskowe (5 p. p. Leg., 42 p. p. z Białegostoku, 19 i 21 baony KOP), trzy klubów sportowych (5 p. p. Leg., policyjnego i Zw. Org. Wojsk.), oraz organizacyj przysp. wojsk. i innych, a więc: 12 drużyn Zw. Strzel. (Brasław, Głębokie, oddział marynarki z Warszawy, Oszmiana, Troki, Olkieniki, Świr i Wilno), jedna drużyna wysłana przez Stow. Mł. Polskiej w Lidzie i jedna zbiorowa Zw. Mł. Wiejskiej ziemi wileńskiej.

Marsz podzielony był jak i w r. zeszłym na dwa etapy: Konstantynów — Słobódka—45 klm., (1-szy dzień) i Słobódka—Wilno—41 klm., (dzień 2-gi). Pozatem, zapomnieliśmy dodać, że jeszcze jedną wprowadzono w tym roku inowację — mianowicie po dwa odpoczynki 15-o minutowe w każdym etapie, w pierwszym — w Sidoryszkach i Botach, w drugim w Ławaryszkach i N.-Wilejce.

Do Słobódki przybyły drużyny w następującym czasie: Nr. 2 (42 pp.) — 5 m. 22 sek.; Nr. 3 (Polic. Kl. Sp.) 5:35,0; Nr. 4 (21 baon KOP.) 5:37,0; Nr. 8 (5 pp. Leg.) 5:38,0; Nr. 7 (Kl. Sport. 5 pp. Leg.) 5:53,0; Nr. 11 (Zw. Strz. Brasław) 5:59,0; Nr. 5 (Zw. Org. Wojsk.) 6:02,0; Nr. 9 (Zw. Strzel. Wilejka pow.) 6:19,0; Nr. 18 (Zw. Strz. Głębokie) 6:20,5; Nr. 15 (Stow. Mł. Pol. Lida) 6:22,0; Nr. 19 (Zw. Strz. Święciany) 6:24,0, Nr. 21 (Z. Strz. Oszm.) 6:29,0; Nr. 22 (Oddz. Maryn. Z. Strz. z Warsz.) 6:29,5; Nr. 20 (Z. Strz. Oszmiana 2) 6:48,0; Nr. 13 (Z. Strz. Troki).

W drugim etapie wysunął się w brawurowym finiszu od N. Wilejki, na drugie miejsce 5 pp. Leg., zyskując czas lepszy, niż w etapie pierwszym, a taki sam jak 42 pp na tymże odcinku, tj. 5 g. 23 m. 30 sek.: Polic. Kl. Sport. uzyskał czas 5:26; 21 baon KOP. — 5:43,0; Kl. Sp. 5 pp. L. — 5:45,0; Zw. Strzel. Brasław — 6:07,0; Zw. Młodz. Pol. Lida — 6:09.5; Strzel. Oszm. 1 — 6:18,5; Strz. Głęb. — 6,20,0; Strz. Święc. — 6:21,0, Z. O. W. — 6:28,5; Zw. Strz. Maryn. — 6:36,5; Zw. Strzel. Troki — 6:46,5; W. Z. Pow. — 6:52,5; Oszm. — 7:02,5.

Ciekawe są dane co do dyskwalifikowania drużyn, uległo ich 6, z czego za: naruszenie regulaminu przez bieg całej drużyny — druż. 19b. KOP., oraz za utracenie więcej niż połowy zawodników w marszu z drużyny—4 drużyny Zw. Strz. i drużyna Zw. Mł. Wiejskiej.

Potracili zawodników odpadłych wskutek zmęczenia, na pierwszym etapie: St. Mł. Pol. z Lidy—1 zaw., [illegible] KOP.—., 5 p.p.Leg—1, Zw. [illegible]ięc. i Trok—po 1-ym, Zw. [illegible]zm. i Marynarze po 2-ch [illegible]raz 42 p.p.—1. Na drugim [illegible]: Kl. Sport. 5 ppLeg.—1 zaw. [illegible]narze—1.

Za tych utraconych zawodników wymienione drużyny otrzymały punkty karne wyliczone w sposób wyżej podany. Ponadto punkty karne otrzymały jeszcze: 21 b. KOP.— 10 pkt. Za rozciągnięcie drużyny w marszu ponad dozwolone 3 długości kolumny druż. w normalnym dwójkowym szyku, oraz Kl. Sport. 5 ppLeg. za niedozwolone w odl. 1 km. (i mniej) niesienie broni jednego z zawodników przez drugiego — 20 pkt. k.

Pozostały nam jeszcze rezultaty strzelania i oceny lekarskie, które są następujące: 42 pp. strzelanie: ludzi 12-u (każdy ma prawo wystrzelić 3 razy), celnych strz. 36. Wynik bad. lek. — b. dobrze. 5 pp. Leg.: ludzi 12, trafn. strz. 35, ocena lek. b. dobra; Polic. Kl. Sport.: ludzi 13, strz. trafn. 20, ocena lek. — b. dobra; Kl. Sport. 5 pp. Leg.: ludzi 13; strz trafn. 36, ocena lek. — dostateczna; Zw. Org. Wojsk.: ludzi 13, strz. trafn. 25, ocena lek. — b. dobra; 22 b. ZOP.: ludzi 21, strz. trafn. 29, ocena lek. — b. dobra; Zw. Strzel. Brasław: ludzi 13, strz. trafn. 27, ocena lek. — dostateczna; Zw. Strzel. Oszm.: ludzi 11, strz. trafn. 27, ocena lek. — dobra; Zw. Strzel. Święciany: ludzi 12, strz. trafn. 24, ocena lek. — dostat.; Zw. Strzel. Oszm. II: ludzi 12, strz tr. 23, ocena lek. — dobra; Zw. Strz. Oddz. Maryn.: ludzi 10, strz tr. 23, ocena lek. — dobra; Zw. Strzel. Troki: ludzi 12, strz. tr. 22, ocena lek. — dobra; Zw. Strzel. Wilejka Pow.: ludzi 10, strz. tr. 21, ocena lek. — dobra; Stow. Mł. Pol.: ludzi 12, strz. tr. 16, ocena lek. — b. dobra; Zw. Strzel. Głębokie: ludzi 13, strz. traf. 15, ocena lek. — dostateczna.

To są rezultaty, na których podstawie cała komisja sędziowska wydała ostateczne oceny w punktach które podaliśmy we wczorajszym numerze. Niebawem w odcinku podamy ogólne wrażenia nasze z marszu. Teraz jeszcze wymienimy nagrody przyznane zwycięskim drużynom. A więc:

Zwycięska w klasyfikacji ogólnej drużyna 42 pp. — nagrodę Wojew. Komitetu W. F. i P. W. (dla drużyny zwyc. w tej klasyf.), oraz nagr. d-cy O. K. III dla zwyc. druż. wojsk.

Polic. Kl. Sport. — nagroda Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. (po raz drugi) — figura zwycięscy (dla drużyn Klubów sport. z wojew. wileńskiego, białost. i nowogr.).

Nagr. d-cy 6-ej bryg. KOP. (po raz drugi) — drużyna 21 b. KOP. (statua z bronzu).

Najwięcej nagród zdobył Zw. Strzel. z Brasławia, mianowicie:

Nagrodę wędrowną Komendy Gł. Zw. Strzel. (tarcza bronzowa z popiersiem Stefana Batorego) — dla drużyny strzel., która uzyska najl. czas; nagrodę Wil. Woj. Kom. W. F. i P. W. dla zwyc. druż. stow. p. w. z wojew. wil. (bronzowa figura strzelca w marszu); nagrodę parlamentarnej grupy regjon. wil. BBWR. — dla zwyc. druż. p. w. z wojew. wileńsk., nowogr. albo białost. (figura z bronzu); oraz nagrodę kpt. Dąbrowskiego (puhar srebrny) dla zwycięskiej drużyny strzel. wojew. wil.

Zw. Strzel. z Oszmiany (druż. Nr. 1) otrzymał nagrodę dyr. Państw. Urz. W. F. i P. W. (popiersie króla Stef. Batorego) dla drużyny z klubu sport. czy Stow. P. W., która w najlepszej formie przybędzie do mety.

Pozatem kilka drużyn otrzymało jeszcze po pamiątkowym karabinku, wszystkie zaś, które doszły do mety — po broszurze „2 Marsz szlakiem Batorego". Godne najsurowszej nagany jest zachowanie się drużyny Stow. Mł. Pol. z Lidy, która niezadowolona z przyznanego jej przez komisję sędziowską (do kt. zaproszony był i prezes Stow., ks. Kafarski) miejsca (9-o w ogólnej klasyf.) w b. niegrzeczny sposób zwróciła przyznaną jej nagrodę — karabinek pamiątkowy. Nie wątpimy, że ta niesubordynacja będzie surowo ukarana.

S. Kl.

Kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego.

Kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego w maju r. b. naogół nieco wzrosły w porównaniu z m. ub. Ogólna suma kredytu długoterminowego udzielonego przez B:G.K. do 1-go czerwca r. b. wyniosła w gotówce 437,6 milj. zł. (wobec — 431.5 milj. zł. w m. ub.); w listach zastawnych i obligacjach 616,3 milj. zł. (wobec 610,1 milj. zł. w m. ub.). Wkłady terminowe wzrosły do sumy 199 milj. zł (wobec 176,9 milj. zł. w m. ub.).

Działalność kredytowa Banku Rolnego.

Pomoc kredytowa Banku Rolnego dla rolnictwa udzielona była w maju r. b. w tych samych mniej więcej rozmiarach, co i w maju r. ub., ogólna suma kredytu długoterminowego gotówkowego wzrosła w ciągu maja r. b. do sumy 203,8 milj. zł. (wobec 193,9 milj, zł. w kwietniu r. b.), kredytu gotówkowego krótkoterminowego — do sumy 165,5 milj. zł. (wobec 156,8 milj. zł. w kwietniu r. b.). Portfel wekslowy w maju r. b. wyraził się sumą 57,9 milj. zł. (wobec 51,1 milj. zł. w kwietniu r. b.).

Zatrudnienie w przemyśle przetwórczym.

Jak się dowiadujemy, ostatnie dane o zatrudnieniu w przemyśle przetwórczym wykazują, że w ciągu kwietnia zatrudnienie wzrosło o 25,800 osób; w przemyśle mineralnym wzrost wyniósł 11.300 os., budowlanym — 11.000 os., w tartakach — 2.700 os., w przemyśle metalowym—1800 os. Znacznie zmniejszyła się liczba bezrobotnych robotników budowlanych w woj. centralnych i południowych, najmniej jednak bezrobotnych na dzień 1.6 r. b. było w przemyśle budowlanym w woj. zachodnich i śląskiem (1,7 tys. osób).

Wycieczki letnie

Zaczęło się lato, zmienne jak uczucia kobiece, ale równie miłe, bo jeśli są dni groźnym morzem chmur i zimnym deeszczem rażące, to znów uśmiech pogody i żar słonecznego ciepła też się zdarza.

Na lądzie i na morzu szykują się wycieczki, „t u r y", okrężne bilety. Wiele powodzenia ma ów, za 150 zł. bilet III kl. na 15 dni, pozwalający jeździć po całej Rzeczypospolitej łącznie z Wystawą Poznańską. Bilet tam i z powrotem 49 zł., to też zachęta nielada. Wileński Touring-Club organizuje urocze wypady w najbliższe okolice Wilna, tak piękne i malownicze. Nuże ruszajcie się ospali ludziska! Poznawajcie kraj dla którego żyjecie! Lepszą się wam wyda praca wasza, gdy ujrzycie jak piękna, rozległa, i rozmaita jest wasza Ojczyzna.

Morze i ląd czekają na wasze oczy, nogi i kieszenie..! Po Bałtyku P. P. Żegluga Polska wozi pasażerów swoim statkiem G d y n i a, z portu tejże nazwy, ruszającego na pełne morze do Danii, Szwecji, Norwegji, Finlandji, Estonji i Łotwy. Już od trzech lat jak funkcjonuje bez zarzutu i przewiozła 1500 pasażerów, bez złych przygód i bez morskiej choroby! A co to za rozkosz zamiast hałasu i zaduchu wagonu, choćby mknącego najpiękniejszą okolicą, spędzić dni kilka na szerokich, wodnych przestrzeniach morza, wdychać ożywczy ozon i jod, rozkoszować się widokiem zmiennych barw na falach i na niebie.

Żegluga Polska urządza następujące wycieczki: 3 tygodniową po Szwecji i Norwegji od 26.VI. do 16.VII Obejmuje ona przejazd przez malownicze tereny do Stockholmu. Po drodze do pięknego, opuszczonego miasta ruin i róż, Visby, ongiś bogatego, potężnej stolicy wyspy Gotland w środku morza Baltyckiego panującej nad niem. W XI, XII i XIII wieku wyspa i miasto miały ogromne znaczenie, władały tem Baltykiem i cały hanzeatycki handel mórz północnych trzymały w ręku, a z nim kraje okoliczne w zależności.

W XIV w. nastąpił zmierzch miasta, zwalczyła Visby nowopowstała potęga Lubeki. Potem najazdy Duńczyków, pożary, grabieże, zajęcie przez Szwedów a potem upadek, zastój i oto dziś ruiny, 11 kościołów porastają różami, a mury 3.500 m. w obwodzie o 37-iu wieżach rozkrusza mech i pleśń, trawa zarasta bruki, cisza zalega ulice. Miasto na wysokim skalistym tarasie nad morzem, ma wyborny klimat, roślinność wspaniałą, a róże słynne na całą Szwecję. Cała wyspa jest śliczna, ma piękne plaże i ciekawe zakątki.

Potem Abisko, Narwik, Nordkap, Tromsö ze ślicznemi fiordami do portu Bergen, autobusem do Myrdal i Flamm, statkiem fjordowym do Bales-Wand, wreszcie po zwiedzeniu kilku starych miasteczek i malowniczych miejscowości, koleją z Voss do Oslo, drogą porównywaną co do piękności ze słynnym przejazdem przez St. Gothard. Koszta tej 16 dniowej podróży z wyżywieniem, kolejami, autami, statkami, słowem wszystkiem. 1.200 zł.

Ale może to za daleka i za kosztowna podróż. W takim razie Żegluga Polska proponuje 3 dniowy spacer na skalistą, duńską wyspę Bornholm, o wspaniale poszarpanych granitowych i kredowych brzegach poukładanych w fantastyczne urwiska. Flora bogata: lasy, krzewy, strumyki wśród gór i skał, ciągła rozmaitość widoków.

Rönne, stolica, ma 10 tys. mieszkańców, zwiedza się też ruiny zamku Hamnurshus z XIII w. w którym się bronili latami biskupi Lundu, władzcy wyspy, przeciw najazdom floty wolnego miasta Lubeki, przeciw Szwedom, aż wreszcie ulegli Duńczykom.

Po za temi wycieczkami szereg innych: do Visby i Stockholmu sześciodniowa, do Kopenhagi ze zwiedzaniem Danji 10 dniowa, tylko do Kopenhagi i Bornholmu 5 dniowa. Dla turystów duńskich zwiedzanie Polski 10 dniowe, Szwecję można też w 10 dni zwiedzić. Jedzie się potem z niej koło wysp Alandzkich, pełnych miejsc kąpielowych na scherach Bałtyku w miejscu zwanem „Wieńcem 10 tysięcy wysp". Piękno morza harmonizuje się tu z pięknem lasów. Marienhamn jest głównem miasteczkiem, (2.000 m.) tego archipelagu, należącego już do Finlandji, mimo iż bliskość i skład wysp, łączy je ze Szwecją, do której przez szereg stuleci należały.

Abo finlandzkie, to tamtejsze Ateny, to kolebka kultury kraju, uniwersytet finlandzki z 1640 r. Tu wylądowali w 1157 r. rycerze krzyżowi, niosąc krwawy chrzest i kulturę zachodu. Potem rządzili biskupi, budując katedry, fortece, klasztory, zamki i miasta. Port w Hangö to znów potęga portowa, dostępny cały rok, bo potężne maszyny łamią kry lodowe; latem ma długie kilometry plaży piaszczystej i fortecę budowaną przez Gustawa Adolfa w Gustafsvärn. Helsingfors jest miastem z XVI w. a dopiero od 1812 r. stolicą Finlandji. Liczy 220.000 m. i bronione jest przez potężną fortecę Sweaborg na 7 wyspach rozłożoną. Miasto bardzo kulturalne, piękne, muzea, teatry, kościoły. Zdumiewać się trzeba, jak taki mały naród, mimo stuletniej niewoli rosyjskiej, potrafił z siebie tyle dać i tak się rozwinąć, w kraju tak ubogim pod względem gleby, a tak ostrym klimacie.

Dziś stoi w rzędzie państw europejskich, z dumą robiąc sobie wśród nich miejsce, należne dzielnemu narodowi za jego mężną walkę z ciemięzcą, za pracowitość, miłość ojczyzny, za piękną literaturę, za rozwój sportów.

Dalej płynąc, zawadzimy o Tallin (Rewel), stolicę Estonji, miasto z XIV stulecia, mający zabytki z owych czasów. Potem Ryga, stolica Łotwy, jedno z najstarszych miast na Bałtyku, powita nas pięknością swych ulic, gmachów i ogrodów. Również jak Abo, jestto twór biskupi, założycielem Rygi w 1201 r. bowiem był bremeńczyk, arcybiskup Albert von Appeldorn, który kolonistów z Saksonji i Westfalji sprowadzał. Zmienne miała Ryga losy i często zmieniała panów. W latach 1582—1621 należała do Polski, zawojowana przez Stefana Batorego, którego złota podkowa ma być wbita w jeden z domów. Pełno tam pamiątek i wspomnień polskich. Potem przyszły na miasto i kraj srogie rządy szwedzkie od 1621—1710, wreszcie najgorsze pod względem wynaradawiania, ale ekonomicznie dodatnie rządy rosyjskie 1700—1918, w którym to roku Łotwa stała się wolną republiką, obejmująca, jak wiadomo, prowincje: Kurlandja, Vidzeme, Zemgale, ta ostatnia ze sporym procentem Polaków w okolicach Dyneburga (Dangaspili) i Rzeżycy. W Rydze Polacy mają wspomnienia w Politechnice, ośrodku dla całego pokolenia w latach 1870—90. Godne widzenia jest muzeum, zwłaszcza etnograficzne, z pięknemi strojami ludowemi Letonek i Kurlandek, oraz słynny „D o m C z a r n o g ł o w y c h", miejsce zebrań kupiectwa, pełen obrazów, pamiątek i sreber, zbudowany w 1330 r. Katedra ryska pod wezwaniem Marji Panny (1215 r.), Św. Piotr ze swą wieżą 134 m. (z 1408 r.), Św. Jakub (z 1509 r.) przedstawiają wspaniałe okazy swego bałtyckiego, ciężkiego i surowego gotyku, który odnajdujemy w Toruniu, w Wilnie, w Kownie, wszędzie tam, gdzie przez rycerstwo, duchowieństwo i kupiectwo wciskała się kultura zachodu, niesiona przez Niemców we wschodnie dziedziny.

Podróż po Bałtyku morzem, ze zwiedzaniem pobrzeżnych miast i krajów, to nauka o naszej przeszłości. Więc kto ma czas i pieniądze, na morze! Informacyj udzieli chętnie Polski Touring Klub w Wilnie, ul. Śniadeckich 8, tel. 317 — albo P. P. Żegluga Polska w Gdyni.

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Tragiczna przeprawa.

Onegdaj w pobliżu m. Janowa śpieszący na targ dwaj włościanie, przejeżdżając przez prowizoryczny most na Wilji ulegli tragicznemu wypadkowi. Most pod ciężarem konia i naładowanego wozu runął, skutkiem czego w nurtach rzeki znalazł śmierć jeden z włościan, drugiemu zaś udało się szczęśliwie wydostać na brzeg. Koń utonął.

Złowienie niedźwiadka w lasach sejneńskich.

W dniu 29 ub. miesiąca w rejonie Sejn do okolicznego lasu udało się dwóch włościan, którzy ku swemu wielkiemu zdziwieniu w głębi lasu znaleźli w krzakach młodego niedźwiadka. Niedźwiadek został przeniesiony do Sejn, gdzie oczywiście wzbudził powszechną sensację.

Poszukiwania za niedźwiedzicą nie dały pozytywnego rezultatu.

WILEJKA

+ **Sztandar Zw. Strzeleckiego.** Zarząd obwodu Związku Strzeleckiego w Wilejce na posiedzeniach swych w dniu 4 i 9 czerwca r. b. postanowił ufundować dla tegoż Obwodu sztandar. Dla zaproszenia do objęcia protektoratu nad tą fundacją oraz wzięcia udziału w Komitecie Honorowym przeróżnych dostojników państwa i wybitnych pracowników społecznych, zostali delegowani: prezes obwodu ob. Ludwik Żołądkiewicz i sekretarz obwodu ob. Daniel Żeligowski, którzy będą: w Warszawie, Grodnie i Wilnie.

Poświęcenie sztandaru odbędzie się w dniu święta powiatowego P. W. i W. F. 17 i 18 sierpnia r. b. Sztandar ma być ufundowany ze składek przez rozesłanie imiennych gwoździ różnym ofiarodawcom. Osiągnięty tą drogą fundusz ma być obrócony na: 1) ufundowanie sztandaru, 2) pokrycie długu, powstałego skutkiem urządzenia wzorowej świetlicy w mieście pow. Wilejce i 3) ufundowanie „Domu Pracy", to jest zrealizowanie planu kiełkującego w Zarządzie od dwóch lat, stworzenia instytucji takiej, w którejby młodzież, rekrutująca się w szeregach związku strzeleckiego, pod odpowiednim kierownictwem zdobywała wiedzę fachową, uzyskując jednocześnie zarobek, a tym samym podniesienie kulturalne i ekonomiczne powiatu. „Dom Pracy" ma mieścić: warsztaty rękodzielnicze z różnych gałęzi rzemiosł. **L. Ż.**

BRASŁAW

+ **Śmiertelna bójka.** W dniu 23 czerwca na zabawie we wsi Siłowo, gm. miorskiej wywiązała się bójka, w czasie której tak dotkliwie pobito Leona Kaczana, iż zmarł w trzy dni później. Sprawcę pobicia aresztowano. Władze sądowe zajęły się tą sprawą. Bliższych szczegółów brak.

WIDZE

+ **Nieposzanowanie cmentarza.** Przyjęte jest u wszystkich narodów, że cmentarze, miejsca spoczynku umarłych, cieszą się poważaniem ludności, a człowiek kulturalny i religijny nigdy nie sprofanuje tych miejsc spoczynku umarłych, choćby nawet one nie były mogiłami jego współwyznawców. Ze wstydem wyznać należy, że u nas, „tutejszych katolików" jest zupełnie inaczej, a to szczególnie w małych miasteczkach naszych, których „inteligencja" w swem zachowaniu się częstokroć stoi niżej od dzikich Zulusów.

Dam przykład. Jestem w niedzielę, dnia 23 czerwca, na cmentarzu katolickim w Widzach. Znajduję spacerującą tam żonę posterunkowego Parkoły z kuzynką miejscowego wójta, prowadzących ze sobą wielkiego psa wójta. Młody pies harcuje po świeżych mogiłach, depce je, tratuje kwietniki, niszczy odarnowania! Czynię grzeczną uwagę, iż należałoby unikać prowadzenia psów na cmentarze. Zostaję obłajany przez panią posterunkową, że to wcale do mnie nie należy; pies sobie chodzi, gdzie chce, a jeżeli mi się to niepodoba, to niech mu zabronię, wrzeszczy sobie pani posterunkowa przez cały cmentarz, znieważa miejsce święte, miejsce spoczynku umarłych. Tego jednak mało. Dalsze panie zrywają kwiaty z mogił, łamią niemiłosiernie krzaki bzu, zasadzone ręką rodzin umarłych, chichocą, dowcipkują na cmentarzu, profanują miejsce święte. Wstyd, wielki wstyd nam, zwłaszcza wobec obywateli sąsiedniego cmentarza żydowskiego, szanujących miejsce spoczynku swych zmarłych i zachowujących tam porządek i spokój. **Tutejszy.**

KRZEMIENIEC

+ (j. l.) **Akcja pomocy dla głodującej ludności Wileńszczyzny** jest tu bardzo popularna. Duchową, a bardzo realną komendę nad całą akcją na Wołyniu objął b. poseł, wicemarszałek i minister, wizytator Liceum Krzemienieckiego Juljusz Poniatowski. W Krzemieńcu, z inicjatywy starosty krzemienieckiego Bolesława Bukowskiego, organizowane są loterje fantowe, kwesty uliczne, konkursy hippiczne etc. Odeszły z Krzemieńca dwa wagony produktów spożywczych, przeznaczone dla Wileńszczyzny. W najbliższych czasach odchodzić będą dalsze transporty. Na całym Wołyniu istnieją komitety powiatowe i gminne. Wznawiane ostatnio przez starostę Bukowskiego T-wo Przyjaciół Krzemieńca, a przedewszystkiem profesorowie i młodzież uczelni licealnych biorą wybitny udział w popularyzowaniu całej akcji.

OPSA

+ **Nożownik.** 24 czerwca w czasie odpustu w Opsie, w piwiarni Mowszy Podrecha powstała bójka, w czasie której Wacław Kulesza porżnął Adama Kukiema z folw. Kiszkiliszki, gm. dryświackiej. Kukiema w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Brasławiu, a Kuleszę aresztowano. Sprawą zajęły się władze sądowe.

DRUJA

— **Egzamina maturalne.** Matura w koedukacyjnem Gimnazjum im. St. Batorego w Drui, kierowanem przez OO. Marjanów, poszła nader pomyślnie. Przewodniczącym był p. wizytator Mianowski. Z 15 dopuszczonych do egzaminu abiturjentów nie zdał tylko jeden. Zdali zaś: pp. M. Alechno, I. Bejlin, W. Donica, L. Hamusz, J. Kuminówna, B. Klepacki, J. Kaszyra (matematyk), J. Malecki, K. Nienartowicz, S. Podziawo, L. Tajcówna, L. Szeluk, W. Schugol i J. Żołnierowicz.

Z POGRANICZA

+ **Harcerskie obozy letnie.** W ostatnich dniach na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Rubieżowicz, Stołpców i Iwieńca przybyły z terenu całej Polski grupy harcerzy, którzy założyli obozy letnie.

Ogółem na pogranicze polsko-sowieckie przybyło zgórą 500 harcerzy.

W sprawie konserwacji niektórych naszych zabytków kościelnych.

Dopiero co upłyniona doroczna uroczystość kościelna ku czci św. Piotra i Pawła, przypomniała mi przepiękny nasz kościół pod ich wezwaniem, zdobiący podmiejskie wzgórza Antokola i te czasy, kiedy przed niespełna trzydziestoma laty świątynia ta została staraniem ś. p. ks. bisk. Stefana Zwierowicza, oraz proboszcza, dziś również nie żyjącego, ks. Franciszka Zawadzkiego, ostatniego kanonika Lateraneńskiego, gruntownie odrestaurowana.

Gorliwie pracowali tu wszyscy rzeźbiarze wileńscy, jak n. p. sędziwy Wiktor Wasilewski, weteran r. 1863, a z zawodu dekorator i obok niego młody Bolesław Bałzukiewicz, obecny profesor U. S. B. oraz szereg innych sił, acz skromniejszych talentem, lecz równie sumiennych. Wówczas to artysta rzeźbiarz, Józef Noworytto, wykonał plastyczną podobiznę ks. F. Zawadzkiego w postawie klęczącej, odlaną następnie w bronzie i służącą, po zgonie dostojnego kapłana, za nagrobek jego, umieszczony na zewnętrznej ścianie kościoła.

Na tejże ścianie, jak wiadomo, znajduje się ulokowany, zapewne przed 2-ma przeszło wiekami, obraz przedstawiający morową zarazę w Wilnie w r. 1710. Ciekawem jest, że charakterystycznego tego ze względu na naiwność wykonania i cechę malarstwa klasztornego z w. XVIII-go obrazu obecnie oglądać tu nie możemy; natomiast wzrok nasz uderza malowidło o wiele późniejsze. Jest to utwór przed dwudziestu paru laty wykonany przez artystę o bardzo miernych zdolnościach, ś. p. Stanisława Szłajewskiego, który w pracy swej korzystał z rzadkiego dzisiaj sztychu z r. 1799, oraz z litografji kolorowej z „Albumu" Wilczyńskiego, przedstawiający Naj. Pannę Łaskawą. Malowidło stare, ponieważ mocno barwy jego po paru wiekach ściemniały i farby zaczęły pękać, zostało odwrócone do ściany, zaś na stronie odwrotnej deski proboszcz kościoła pozwolił skromnemu antokolskiemu malarzowi wykonać nową kompozycję.

P. Szłajewski w pracy swej opierał się głównie na repr. sztychu in folio, zatytułowanym. „Okropny widok srogiego powietrza Roku 1710 w Wilnie grasującego Fran. Pelikan Akadem. Wilens.: rysował, X. Kręga granirował Józef Perl wybijał w Wilnie R-u 1799". Stąd widzimy, że starego obrazu nikt nie myślał przemalowywać, jak niektórzy w Wilnie utrzymują, ani też nie był on w początkach XIX w. odnowiony.

Sądzimy, że należałoby, nim stary obraz, przylegający farbą do ściany, nie został jeszcze ostatecznie zepsuty, wyjąć deskę z malowidłami z ram i zastąpić lepszym obrazem, chociażby również na jakiejś desce namalowanym, zaś starożytną pamiątkę, godną bądź co bądź konserwacji w zbiorach muzealnych oddać na przechowanie bodaj nawetwcharakterze depozytu do T-wa Przyjaciół Nauk.

Gdy już mowa o obrazach kościelnych, uzupełnianych malaturą nowoczesną, a niedość udatną, to nadmienić musimy o niefortunnej próbie tego rodzaju, świeżo dokonanej w kurytarzu kośc. po-Dominikańskiego.

Szczęściem światły proboszcz tego kościoła spostrzegł się, że poruczył pracę rzeczoną wykonać nie dość ukształconemu młodemu artyście — i oto w najbliższym czasie, ów obraz ścienny, wyobrażający św. Helenę, zostanie z gruntu poprawiony przez restauratora kompententnego, pracującego obecnie przy odnawianiu kośc. św. Teresy.

Jak wiadomo kośc. św. Ducha przed dwoma dziesiątkami lat, został przyozdobiony obrazami ściennemi pędzla tyrolczyka Buchauera, zaś rzeźby białe pokryto niemiecką również polichromją niestety, aż nazbyt przejaskrawioną.

Gorzej zaś stało się w tej części kurytarza świątyni, gdzie Kerl i Buchauer niefortunnie również odnowili obrazy ścienne, z życia oo. dominikanów. Rażą też w nich niemieckie barokowe niesmaczne wprost obramienia.

Słyszeliśmy, że gruntownych restauracji w kośc. po-Bosaczkowskim w roku bieżącym probostwo nie będzie dokonywało, a to dla braku środków. Są tam jak wiadomo prześliczne dzieła sztuki, wymagające wielkiego pietyzmu przy odnawianiu.

Diaulos.

Teatr Polski

„LUTNIA".

Cień. Sztuka w 3-ch aktach Niccodemiego. Występ p. Z. Jaroszewskiej.

Nie dosc licznie zebrali się wilnianie na powitanie dawnej swej ulubionej na scenie Lutni artystki. Latem wogóle niechce się ludziom iść do teatru, aczkolwiek sala Lutni jest chłodna, więc na tę porę roku właśnie miła. Zebrało się jednak sporo osób, oklaskiwano gorąco p. Jaroszewską i obdarzono ją obficie kwiatami. Sztuka i gra robiła silne wrażenie. P. Jaroszewska ogromnie wiele zyskała przez tych parę lat. Gra jej wysubtelniała, nabrała wytworności, czuć zrozumienie i wżycie się w rolę, a temperament żywiołowy nie przygasł bynajmniej. Należałoby ostrzedz tylko artystkę przed zbyt gwałtownemi zmianami głosu, które czasami niepotrzebnie wyjaskrawiają dykcję, oraz przed rzucaniem rąk przed siebie, co może się stać manjerą, jeśli się w porę nie zatrzyma przed nadużywaniem tego efektu.

Sztuka Niccodemiego jest pisana dla jednej, powiedźmy dla dwóch ról kobiecych. Można i trzeba je grać tak, jak życie, którego efektownie boleśny kawał rzuca nam autor ze sceny, chce by wyglądały dwie samice walczące o samca, obciążone, każda przerażająco przekonywującym na jej korzyść argumentem: jedna ma dziecko, druga *była* chora. *Była*, ale już nie jest i dlatego musi ustąpić. W scenie finalnej między dwoma kobietami motyw przekonywujący dziecko nie jest dość przez autora wyzyskany i nie dość silnie przez p. Frenklównę (matkę) podkreślony. Żona walczy i skarży się tylko w swojem imieniu, kochanka o siebie i o rezultat miłości Gerarda i o dziecko. Niepotrzebnie więc wcale autor kazał jej przepraszać i upakarzać się przed legalną żoną aż do tarzania się u jej stóp, co było niesmaczne. Świętość macierzyństwa jest silniejszą od związków małżeńskich, bo w grę wchodzi niewinna istota, o której los chodzi. Ostatni akt jest wogóle chybiony. Że piękna, mądra, obdarzona wszystkiemi urokami duszy i ciała Berta zdaje się na łaskę i niełaskę męża, że zostaje w domu w tej sytuacji, a znów matka dziecka Gerarda też nie legalizuje swego położenia, byle tylko temu bęcwałowi nie było zbyt przykro, to już sobie autor za dużo pozwolił! I cóż to ta rola Gerarda. Boże odpuść jaki to charakter! Trzebaby wdzięku Osterwy, lub piękności Boelkiego (artysta w Poznaniu), by znieść ten brak charakteru, tchórzostwo, fałsz i niedołęstwo tego osobnika, o którym autor ciągle każe mówić, że to człowiek genialny, ale w niczem się to nie objawia.

Przeciwnie, niesympatyczny, lichy typ bez woli, odwagi i prawości. Tylko osobisty wdzięk artysty może tu dać cechy prawdopodobieństwa. Ale p. Malinowski czuł się fatalnie w tej roli, ciągle miał minę zahukaną, wystraszoną, a chwilami znudzoną, co było zresztą najbardziej „męskim" objawem jego gry. P. Detkowski, przyjaciel domu, niewiem, mam wrażenie, że powinien być starszy. Wtedyby się pewne rzeczy lepiej tłómaczyły, jako charakter również przez autora nieprzyjemnie potraktowany, p. Detkowski dał to co trzeba: swobodę i szczerą naturalność w wybuchach zazdrości lub egoizmu typowego w mężczyźnie.

P. Jaroszewska nie schodzi prawie ze sceny. Każdy akt jest próbą sił artystki i to w niezwykłych rozmiarach. Dwa pierwsze akty to jedne z najefektowniejszych majstersztyków scenicznych. Nic dziwnego, że kusząco działa na artystki. P. Jaroszewska w scenach dramatycznych była potężna, w światowej rozmowie lekka wytworna, żywiołowość przedstawianej postaci wybuchała jak tamowana zaporami kaskada. Może trochę za żywa, za żywotna była jak na osobę sparaliżowaną lub zdrowiejącą, ale prawda, autor zastrzegł się, że tu chodzi o paraliż na tle histerji, więc dał pole wszystkim możliwościom. W każdym razie życie, miłość, zazdrość, gniew, wszystkie namiętności szarpały piękną żonę Gerarda i widz i słuchacz pilnie i ze wzruszeniem szczerem śledził na jej okropną tragedją, którą p. Jaroszewska umiała oddać w tak głęboko patetyczny sposób.

P. Frenklówna tak długo grywała role dla siebie nieodpowiednie, czysto światowe, lekkie, że teraz lepiej „wyszły" jej sceny I i II aktu niż III, gdzie chwilami wpadała w szablon, aczkolwiek siłę walki dramatycznej i załamywania się odwagi przeciwstawiała z inteligentnym umiarem. Pomniejsze role poprawnie zostały odegrane. *Hro.*

Dochodzenie w sprawie samobójstw uczniów.

W związku z zanotowanemi ostatnio wypadkami samobójstw uczniów wskutek nieotrzymania promocji, wileńskie kuratorjum szkolne poleciło kierownikom szkół średnich, w których zaszły tego rodzaju wypadki przeprowadzenie dochodzenia w celu wyjaśnienia tła tych zajść. O wynikach dochodzenia ma być nadesłane Kuratorjum sprawozdanie celem stwierdzenia, czy nie zachodzi w tem wina członków ciała pedagogicznego.

Dyrektor Izby Handl. Przem. w Wilnie zgłosił dymisję Zarząd dymisję przyjął.

Już od pewnego czasu krążą w mieście pogłoski o dymisji dyrektora Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej p. Romockiego. Nie podaliśmy ich, gdyż były to tylko rozdźwięki między członkami Zarządu a p. dyr. Romockim, które starano się złagodzić. Jak się teraz okazuje rozdźwięków tych nie dało się usunąć i p. dyr. Romocki ostatecznie zgłosił swą rezygnację na ręce Zarządu. Zarząd list rezygnacyjny p. dyr. Romockiego rozpatrzył i dymisję przyjął.

Jako przyczynę dymisji podają różnicę zdań co do wytycznej pracy w Izbie. (—)

KRONIKA

Środa **3** Lipca

Dziś: Anatolj. i Heljod.
Jutro: Józefa Kal. W.

Wschód słońca—g. 2 m. 32.
Zachód „ g. 19 m. 40

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 2/VII 1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	759
Temperatura średnia	+ 22° C
Opady w milimetrach	0,2
Wiatr przeważający	Południowo-wschodni.

Uwagi: Półpochmurno.
Minimum: + 11
Maximum: + 26° C.
Tendencja barometru bez zmian

OSOBISTE

— **Urlop dyr. B. G. K.** Dyrektor Wileńskiego Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego p. Ludwik Szwykowski rozpoczął z dniem dzisieszym urlop wypoczynkowy, który trwać będzie do końca miesiąca. Zastępstwo objął p. Antoni Barbaro.

ADMINISTRACYJNA

— **Wykroczenia administracyjne.** Poszczególne komisarjaty Policji Państwowej na m. Wilno w ciągu miesiąca ubiegłego sporządziły ogółem 1919 protokułów za rozmaitego rodzaju wykroczenia administracyjne.

— **138 nowych obywateli polskich.** W ciągu miesiąca ubiegłego na terenie m. Wilna i powiatu wileńsko-trockiego władze administracyjne wydały 138 zaświadczeń obywatelstwa polskiego.

MIEJSKA

— **Podatek od środków transportowych.** Magistrat przypomina, że termin ustawowy uiszczania opłat od środków transportowych, jako to: samochodów (osobowych i ciężarowych), motocyklów, rowerów (z motorkiem), powozów, bryczek, wozów, dorożek konnych i t. p. przypada za pierwsze półrocze w dniach od 1 do 15 stycznia, za drugie półrocze zaś od 1 do 15 lipca każdego roku. Osobne nakazy płatnicze nie będą rozsyłane. Nieuiszczenie w wymienionym powyżej terminie należności naraża płatników na zaciągnięcie zaległości w drodze egzekucji przy doliczaniu kosztów egzekucyjnych i porcentów za zwłokę. (—)

— **Pokazy przeciwgazowe i przeciwpożarowe.** W dniu wczorajszym na placu Ratuszowym wobec licznie zebranej publiczności oraz przed przedstawicielami władz miejscowych wileńska straż ogniowa przeprowadziła propagandowe pokazy obrony przeciwgazowej. Gmach Ratusza pokryła gęsta zasłona sztucznego dymu, wśród którego zademonstrowano pokazowe ćwiczenia walki z ogniem. Po skończonej imprezie obyła się na ul. Mickiewicza defilada taboru miejskiej straży ogniowej.

Cała powyższa impreza została sfilmowana. Film ten wyświetlany będzie w Poznaniu w związku z Powszechną Wystawą Krajową.

— **Choroby zakaźne.** Sekcja zdrowia magistratu w tygodniu ubiegłym zanotowała na terenie m. Wilna ogółem 34 wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne, z czego tyfus brzuszny — 3; tyfus plamisty — 2; płonicę — 2; błonicę — 1; ospwkę — 2; odrę — 6; krztusiec — 5; grypę — 1 i gruźlicę — 12.

— **Wycieczki pracowników miejskich na P. W. K.** Na wczorajszem posiedzeniu Prezydjum Magistratu m. Wilna między innemi postanowiono wyasygnować 5000 zł. na organizację wycieczek pracowników miejskich do Poznania, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej.

— **Ulgi i uwolnienia od remontu dla właścicieli realności.** W związku z okólnikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie podniesienia zdrowotności z estetycznego wyglądu kraju, rozesłane zostało obecnie uzupełnienie do tego okólnika, w którym się wyjaśnia:

1) W roku bieżącym należy zwolnić od remontu domów i podwórz (brukowania i asfaltowania) właścicieli, którzy: a) naskutek surowej zimy zmuszeni byli przeprowadzić reparacje, jak naprawa rur wodociągowych i kanalizacyjnych; b) wykażą się większemi wydatkami przy odnawianiu domów w latach 1926, 1927, 1928.

2) Należy wymagać brukowania, względnie asfaltowania podwórz, niewspółmiernie dużych w stosunku do domów, jedynie na przestrzeni istotnego ich użytkowania; części placu, leżące odłogiem, względnie przeznaczone na sprzedaż, mogą zostać niebrukowane.

3) Domy wyprawione szarą masą cementową nie wymagają bielenia lub malowania.

4) Przy malowaniu domów i płotów należy pozostawić właścicielom dowolność wyboru kolorów.

5) Terowanie (impregnowanie) budowli drewnianych i płotów jest dozwolone i w tym wypadku budowle te i płoty nie wymagają bielenia, ani malowania. (—)

UNIWERSYTECKA

— **Z Uniwersytetu.** We wtorek, dnia 2-go lipca 1929 r., o godzinie 1-ej popoł. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbyła się promocja p. Haliny z Jabłońskich Turskiej na doktora filozofji.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Wileński Komitet Akademicki** podaje do wiadomości Koleżanek i Kolegów, że w dniu 4 lipca rb. o godz. 5 pp. odbędzie się w sali Miejskiej Akademja z powodu 153 Rocznicy Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — pierwszej uroczystości państwowej za prezydentury Herberta Hoovera.

Zaproszenia na powyższą Akademję można otrzymać w Sekretarjacie Wileńskiego Komitetu Akademickiego w godz. 19—20 codziennie.

WOJSKOWA

— **Służba wojskowa słuchaczów szkół wyższych.** Ministerstwo Oświaty rozesłało do wszystkich uczelni zawiadomienie o konieczności ustawowej meldowania władzy administracji ogólnej o każdym wypadku zwolnienia któregoś z uczących się studentów, względnie o opuszczeniu zakładu naukowego przez osoboę, korzystającą z odroczenia czynnej służby wojskowej.

Zarządzenie to zostało jednocześnie przesłane do wojewodów przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Ze Stow. Architektów.** Staraniem Stowarzyszenia Architektów w Wilnie w dniu 3 lipca r. b. o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Techników (ul. Wileńska 33) odbędzie się odczyt p. inż. J. Borowskiego p. t. „Konstruktywizm w sztuce średniowiecznej" (katedry francuskie) — z przezroczami.

RÓŻNE

— **Pomór świń.** Na terenie powiatów: wileńsko-trockiego, oszmiańskiego, brasławskiego i mołodeczańskiego wybuchła epidemja choroby świń, które masowo zdychają.

— **Likwidacja majątku b. T-wa Ubezpieczeń „Rosja".** Kwestja likwidacji majątku b. T-wa Ubezpieczeń „Rosja", separtycji tego majątku pomiędzy posiadaczy polis towarzystwa znajduje się w chwili obecnej w trakcie dokładnego badania każdego oddzielnego zgłoszenia. Badane jest czy osobą, która dokonała rejestracji swojej polisy, złożyła wszystkie niezbędne dokumenty, stwierdzające uprawnienie jej do przyjmowania udziału w podziale majątku tego towarzystwa, czy posiada ona obywatelstwo polskie, ile wypłaciła i jaka suma jej się ostatecznie w przeliczeniu na złote należy.

Zgłoszeń takich było 8000, przyczem kontrola trwać będzie do końca roku przyszłego.

Co się tyczy sprzedaży nieruchomości T-wa „Rosja", to nastąpi ona dopiero po przeprowadzeniu sprawdzenia. W każdym razie te nadzieje, jakie pokładano poprzednio, że w likwidacji za rubla dostanie się 1.30 zł., zdają się być fałszywe, albowiem liczba zgłoszonych polis okazała się większą niż poprzednio przypuszczano.

— **Ciężki rok dla T-w Ubezpieczeniowych.** W związku z klęską pożarów, jaka ostatnio nawiedziła teren województw wileńskiego i nowogródzkiego, Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wypłacił pogorzelcom tytułem asekuracji około 2 miljonów zł.

Lwią część tej sumy wypłacono pogorzelcom miasteczek Iwja i Holszan.

— **Rocznica niepodległości Stanów Zjednoczonych w Wilnie.** Wileński Komitet Wykonawczy obchodu 153-ej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zwraca się z gorącym apelem do ludności miasta Wilna, ażeby we czwartek, dnia 4 lipca, w dniu uroczystości wzięła jak najliczniejszy udział w uroczystej akademji, która odbędzie się w tym dniu w Sali Miejskiej o godz. 5 popołudniu.

W dniu 4 lipca cała Rzeczpospolita, pomna wielkich zasług, położonych dla Polski przez Amerykę, której naród tyle dowodów sympatji i współczucia złożył krajowi naszemu w ciężkiej dla niego pierwszych latach wskrzeszenia państwowego bytu, zamanifestuje swe uczucia wdzięczności i przyjaźni, jakie żywi do wielkiej Ameryki i jej pierwszego obywatela prezydenta Herberta Hoovera.

Komitet obchodu prosi właścicieli domów, by w dniu 4 lipca udekorowali swe domy sztandarami narodowymi oraz możliwie, co jest bardzo pożądane, także i sztandarami amerykańskimi. Niechaj miasto nasze przybierze w dniu tym wygląd odświętny i uroczysty, co wraz z licznym udziałem obywateli w obchodzie będzie dowodem serdecznej przyjaźni, jaka łączy Polskę z Ameryką.

Program uroczystej akademji w Sali Miejskiej, do której wstęp będzie bezpłatny, w dniu 4 lipca o godz. 5 popołudniu jest następujący: Po odegraniu przez orkiestrę wojskową hymnów amerykańskiego i polskiego zagai akademję przemówieniem prezydent miasta Wilna Józef Folejewski. Nastąpi przemowa prof. U. S. B. p. Franciszka Bossowskiego. Z kolei nastąpią produkcje wokalne. M. in. artystka opery p. Jadwiga Krużanka odśpiewa szereg utworów. Na zakończenie orkiestra wojskowa odegra polonez Szopena.

W dniu 4 b. m. o godz. 4 popołudniu koncertować będzie orkiestra wojskowa na placu Katedralnym, na skwerze przed gmachem Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego.

— **Atrakcje artystyczne w kabarecie p. f. „Niszkowski".** Znany z przedsiębiorczości i dobrego smaku dyr. St. Lubelski znowu zaaranżował jedyne w Wilnie produkcje artystyczne, dorównujące tego rodzaju atrakcjom w stolicy.

Ostatnia premjera składa się ze starannie dobranego a obfitego programu, zasługującego w zupełności na szczery poklask, jakim się cieszy.

Na czoło programu wysuwa się uzdolniona artystka chereograficzna p. Aleksandryjska, która subtelnymi popisami budzi estetyczne wrażenie. Zwłaszcza w mazurku Wieniawskiego jest niezrównana.

Całkiem w innym rodzaju, lecz niemniej udatnie wypadają produkcje ekscentryczne ujmującej wdziękiem tancerki p. Horliczówny.

P. Belford rozległym i dobrze postawionym sopranem wykonywa cały szereg aryj z popularnych i lubianych oper i operetek, jednając sobie ogólne uznanie. Na specjalne wyróżnienie zasługuje z uczuciem odśpiewana arja „Gdyby rannem słonkiem".

Życie i werwę wnosi natomiast milutka p. Jadzia Jarska w lżejszym repertuarze.

Clou programu stanowią występy głośnego już dziś p. Maksa Boczkowskiego, który obfitym a ciągle nowym repertuarem doprowadza gości do homerycznego śmiechu. Nic też dziwnego, że rozbawiona publiczność nie może rozstać się ze swym ulubieńcem, zmuszając go do coraz to innych humoresek i kupletów.

Program dopełnia pełna temperamentu p. Borowiczówna, popisująca się zawsze mile widzianemi poleczkami i walczykami.

Krótko mówiąc, cały program utrzymany w dobrym tonie w zupełności zasługuje na powodzenie, jakim się cieszy śród najlepszego naszego towarzystwa, chętnie tu spędzającego wieczory. Oczywiście niemałą zasługą w tej udanej imprezie jest znakomicie zgrane trio pod dyr. p. E. Bornsteina.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia")

— **Występy Zofji Jaroszewskiej.** Dziś trzeci występ świetnego gościa krakowskiego Zofji Jaroszewskie, która w sztuce „Cień" Nicodemiego daje arcydzieło gry aktorskiej.

— **„Pigmaljon" Shawa.** Pod reżyserją Karola Wyrwicz-Wichrowskiego codziennie odbywają się próby z najpopularniejszej sztuki Shawa „Pigmaljon", która w Krakowie w sezonie bieżącym zdobyła sobie najwyższe uznanie krytyki i publiczności.

RADJO

Fala 385 mtr. Sygnał: Kukułka.

ŚRODA, dnia 3 lipca 1929 r.

11.56—12.05: Sygnał czasu z Warsz. i hejnał. 12.05—12.50: Gramofon. 12.50—13.00: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 13.00 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 17.00—17.20: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 17.20—17.45: Audycja dla dzieci „Słowik", zradjofonizowana bajka Andersena Wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 17.50—18.00: Komunikaty P. W. K. w Poznaniu. 18.00—18.55: Koncert solistów. Wyk. Elsa Igdal (śpiew) i Albert Katz (wiolonczela). 18.55—19.45: Audycja literacka „Błękitny chłopiec", zradjofonizowana powieść F. Barclay, wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 19.45—20.00: Program na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.05—20.30: Audycja „Niespodzianka". 20.30 do 22.00: Transm. z Warsz. Koncert wieczorny. 22.00: Transmisja z teatru „Morskie Oko" w Warszawie.

CZWARTEK, dnia 4 lipca 1929 r.

11.56—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał. 12.05—12.50: Gramofon. 12.50 do 13.00: Komunikat P. W. K. z Poznania. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.20—16.30: Program dzienny i repertuar. 16.30—17.15: Audycja dla dzieci z Krakowa „Król chłopków" — pióra M. Reuttówny. 17.15—17.25: Chwilka litewska. 17.25—17.50: Tygodniowy przegląd filmowy. 17.50—18.00: Komunikaty P. W. K. z Poznania. 18.00 do 19.00: Koncert solistów z Warszawy. 19.00 do 19.25: Pogadanka radjotechniczna. 19.30 do 22.00: Transm. z Warsz. Wieczór ku czci Święta Narodowego Stanów Zjednoczonych. 22.00—22.45: Komunikaty P. A. T. i inne. 22.45—23.45: Transm. z Warsz. Muzyka taneczna z Oazy.

Na wileńskim bruku.

— **Zatrzymanie złodziei.** W dniu 2 bm. o godz. 4 zatrzymano na usiłowaniu kradzieży truskawek z ogrodu na szkodę Witolda Pietkiewicza, Strycharska 30, trzech mężczyzn, mianowicie Władysława Kamińskiego, Lwowska 32, Władysława Szustowskiego, Lwowska 53, Wacława Isakowicza, Lwowska 43. Straty wskutek podeptania truskawek poszkodowany oblicza na 50 zł.

— **Chciał otrzymać pieniądze za kolegów.** W dniu 1 b. m. Romuald Kawalec, Wiosenna 3, zawiadomił policję, że usiłował od niego otrzymać za pomocą sfałszowania podpisów swoich kolegów, którym to miała być wypłacona za robotę kwota 600 zł. — całą tę kwotę robotnik Konstanty Pawłowicz, Piwna 9. Pawłowicza aresztowano.

— **Zaginął.** Marja Maksimowicz (Stalowa 9) poszukuje za pośrednictwem policji swego 16-letniego syna Pawła, który 25-go czerwca wyszedł z domu i dotychczas nie wrócił.

— **Kradzież bielizny.** W nocy skradziono ze strychu bieliznę Jadwigi Zalewskiej (Antokolska 90) wartości 40 zł. Na ul. Żydowskiej złapała policja Piotra Gutowicza, bez stałego miejsca zamieszkania, w chwili kiedy skradzioną bieliznę usiłował sprzedać.

— **Policja ustaliła** tożsamość dziewczyny, która onegdaj rzuciła się do Wilji. Jest to 17-letnia Gita Kamroz (Kalwaryjska 7). Zwłok samobójczyni dotychczas nie wydobyto.

— **Pożar** wybuchł w domu Nr. 14 przy ulicy Piaski. Straż ogniowa ogień bez trudu ugasiła.

Atrakcja wileńska.

VII Doroczna Wystawa Obrazów i Rzeźb Wileńskiego T-wa Artystów Plastyków (pałac reprezentacyjny—plac Napoleona) otwarta codziennie od godz. 10 do 19-ej.

Z SĄDÓW

Nieudana tranzakcja pomysłowych oszustów.

Niebezpiecznych ptaszków izolowano na kilka lat.

Do notarjusza p. H. Piekarskiego w Lidzie zgłosił się Piotr Bernatowicz, a po wylegitymowaniu się prosił o poświadczenie plenipotencji genetalnej jaką dawał niejakiemu Wacławowi Downarowiczowi na majątek „Małe Możejkowo" w Lidzkiem.

Po poświadczeniu plenipotencji generalnej do jednego z biur komisowo-handlowych w Wilnie przybył młody człowiek i przedstawiwszy się za Wacława Downarowicza poinformował się, czy może pod pewnymi warunkami otrzymać za pośrednictwem biura pożyczkę w kwocie 3000 dolarów, a otrzymawszy odpowiedź twierdzącą oddalił się, obiecując przynieść odpowiednie dokumenty.

Downarowicz zgłosił się ponownie do biura dn. 5 października przedstawił generalną plenipotencję wydaną sobie przez obywatela Brochockiego oraz wypis hipoteczny majątku „Małe Możejkowo", prosił o obciążenie otrzymana pożyczką nieruchomości przy ul. Małej Pohulance Nr. 16, również stanowiącą własność p. B.

Na zasadzie tych dokumentów postanowiono tranzakcję przyprowadzić i w tym celu Downarowicza zapoznano z kapitalistką p. D, która nawet zwiększyła pożyczkę do 4000 dolarów.

Ażeby zadość uczynić wszystkim formalnościom nazajutrz zainteresowani udali się do notarjusza p. Klotta, gdzie dokonano czystego zapisu na nieruchomość wyżej wymienioną, p. D. wydała Dawnorowiczowi po potrąceniu procentów 3580 dolarów w czekach na Bank Hadlowy w Warszawie, oddział w Wilnie.

Przypadek jednak zrządził, iż tegoż wieczora właściciel biura spotkał się z synem właściciela „M. Możejkowa" inż. Andrzejem Brochockim, od którego, ku swemu przerażeniu, dowiedział się, iż ojciec jego nikogo nie wyposażał w plenipotencję, a tymbardziej nie dał by tej Downarowiczowi, który będąc oficjalistą w majątku, popełnił kradzież, za co skazany został przez sąd.

O podstępnej tranzakcji uwiadomiono więc wydział śledczy.

Jeszcze tego wieczoru Downarowicza w towarzystwie trzech innych młodych ludzi odszukano w jednej z restauracji przy ul. Mickiewicza, gdzie w nastroju bezfrasobliwym opijali pomyślną tranzakcję.

Oczywiście oszuści musieli zamienić lokal restauracyjny na komisarjat.

Sprawa ta znalazła się na ostatniej sesji III-go wydziału karnego sądu okręgowego.

Na ławie oskarżonych zasiedli zarówno Downarowicz, mający już za sobą odbytą karę 1 roku więzienia za kradzież oraz Bernatowicz karany już trzech krotnie za kradzieże, fałszerstwa dokumentów i oszustwa.

Przewód sądowy dostarczył materjału w obfitości i na zasadzie tego sąd w składzie pp. sędziów: Bobrowskiego (przewodniczący), d-ra J. Sumoroka i Łubanowa uznał obu podsądnych za winnych i wymierzył im kary: Downarowiczowi 4 lata, a Bernatowiczowi 3 lata domu poprawczego z zaliczeniem im po 8 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Ka-er.

Proces bandy szpiegowskiej zakończono.

Wyrok zapadnie 5 m. b.

Wczoraj, w drugim dniu procesu, toczącym się w sądzie okręgowym przeciwko bandzie szpiegowskiej, operującej w Mołodecznie, sąd zbadał resztę świadków oskarżenia oraz wszystkich odwodowych.

Po przerwie obiadowej biegli oświetlili sprawę ze swego stanowiska, poczem zabrał głos oskarżyciel publiczny podprokurator p. Zahorski.

Kolejno obrońcy bronili z urzędu swych klijentów.

Główny oskarżony, twórca tej organizacji Józef Mikołajem, który występował przez cały przewód sądowy sam w swej obronie, nie skorzystał z przysługującego mu prawa wygłoszenia przemówienia obrończego.

Wobec nawału materjału, przewodniczący rozprawie p. sędzia K. Kontawit oznajmił, iż sentencja wyroku w tej sprawie ogłoszona będzie w piątek, dnia 5 b. m. o godz. 9-ej rano.

Ka-er.

SPORT

Propagandowy bieg kolarski.

Zarząd Wil. Tow. Cyklistów podaje do wiadomości jeźdźców stowarzyszonych i niestowarzyszonych, że wniedzielę dn. 7 lipca rb. punktualnie o godz. 5 ppoł. odbędzie się I-szy propagandowy bieg kolarski ulicami m. Wilna o puhar przechodni „Dziennika Wileńskiego".

Zapisy do dn. 5 lipca wł. r. b. przyjmuje sekretarjat, Niemiecka 9.

LEKKA ATLETYKA.

Pięciobój lekkoatl. o mistrz. Okręgu.

W dniu 29. VI. b. r. odbył się w Wilnie pięciobój lekkoatletyczny o mistrz. Okręgu wil. przy udziale zawodników 3 p. sap., Sokoła i A. Z. S.

Wyniki były następujące: 1) Wieczorek (3 p. sap.) — 3.335,72 pkt.; 2) Wojtkiewicz (Sokół) — 3.012,975 pkt.; 3) Zieniewicz (A. Z. S.) — 2.166,345 pkt.; 4) Gniech (3 p. sap.) — 2.418,02 pkt.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

Skok w dal: 1) Wieczorek — 644 cm.; 2) Wotkjiewicz — 596 cm., 3) Zardzin (strzelc) — 571 cm.

Rzut oszczepem: 1) Wieczorek — 48.16 m.; 2) Wojtkiewicz — 46.85 m.; 3) Zieniewicz — 40.11 m.

Bieg 200 mtr.: 1) Gniech — 23.4; 2) Wieczorek — 24.6; 3) Wojtkiewicz — 25 s.

Rzutd yskiem: 1) Wieczorek — 37.70 m.; 2) Zieniewicz — 33.60 m.; 3) Wojtkiewicz — 32.86 m.

Bieg 1500 mtr.: 1) Wojtkiewicz — 4:55,6; 2) Gniech — 5; 3) Wieczorek 5:05,4 m.

Wieczorek wynikiem swoim 3335.72 punkty uzyskał nowy rekord Okręgowy i jednocześnie wynik, za który może na mistrzostwach uzyskać tytuł mistrza Polski.

Wewnętrzne zawody Pogoni.

W dniach 29 i 30 VI b. r. zamiast meczu lekkoatl. Pogoń — A. Z. S., który nie doszedł do skutku z powodu nie stawienia się A. Z. S-u (podobno Akademicy rozjechali się) odbyły się wewnętrzne zawody Pogoni, które przyniosły następujące rezultaty:

Bieg 100 mtr.: 1) Synkiewicz 12,1; 2) Bartoszewicz.

Bieg 300 mtr.: 1) Synkiewicz 38, 6; rekord okręgu.

Bieg 1500 mtr.: 1) Samecki 4:35,6; 2) Puzilewicz 4:37,1.

Bieg 5000 mtr.: 1) Samecki 17:38.

Skok w dal: 1) Herhold 580; 2) Kacieszczenko 573.

Skok w wyż: 1) Miller 159,5; 2) Synkiewicz 145.

Pchnięcie kulą: 1) Kocieszczenko 10.82; 2) Kowalewski 10.33.

Rzut oszczepem: 1) Kacieszczenko 43.80; 2) Borysowski 39.55.

Rzut dyskiem: 1) Walentynowicz 32.25; 2) Kowalewski 30.35.

Próba pobicia rekordu Polski w skoku w dal z miejsca.

W dniu 29. VI. Wojtkiewicz z Sokoła usiłował pobić rekord Polski w skoku w dal z miejsca, który wynosi 299 cm. Wojtkiewicz mimo złych warunków atmosferycznych uzyskał wynik 297 cm., a więc o 2 cm. tylko gorszy od rekordu Polski. Radzimy próbę ponowić.

PIŁKA NOŻNA.

Mistrzostwo klasy A Wil. Z. O. P. N.

Pogoń — 85 pp. 5:0 — walkower dla Pogoni z powodu niestawienia się 85 pp.

A. Z. S. — 78 pp. 5:0 — walkower dla A. Z. S. z powodu niestawienia się drużyny 78 pp.

Ognisko — Z. A. K. S. 2:0 — zaszczytny wynik dla drużyny Z. A. K. S-u.

Zawody towarzyskie.

A. Z. S. Warszawa — Makabi 3:2 i 1:5.

W dniach 21 i 30 czerwca b. r. odbyły się w Wilnie zawody towarzyskie pomiędzy drużynami A. Z. S. Warszawa i Makabi, które w pierwszym dniu przyniosły nieznaczną porażkę a w drugim dniu wysokie zwycięstwo Makabi.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Lotnicy z „Numancji" w Gibraltarze.

GIBRALTAR, 2.VII (Pat.) Statek angielski — baza dla samolotów „Eagle", majacy na swym pokładzie lotników hiszpańskich z „Numancji" przybył dziś o godzinie 8 min. 45 do Gibraltaru.

Dyskusja nad mową tronową.

LONDYN, 2.VII. (Pat). Otwierając dyskusję nad odpowiedzią na mowę tronową, labourzysta Snell oświadczył, iż przyjmuje życzliwie perspektywę ewakuacji w najbliższym czasie Nadrenji, która spotka się w Anglji z tem samem niemal powitaniem, co w Niemczech. Baldwin, zabierając głos, zaznaczył, iż konserwatyści nie będą uprawiać żadnej krzykliwej opozycji. Pragną oni dopomagać rządowi w jego pracy, wymaga to jednakże dużej dozy zimnej krwi. Mac Donald zaznaczył, iż rząd musi załatwić dwie dominujące kwestje. Pierwszą jest sprawa bezrobocia, drugą sprawa bezpieczeństwa. Co się tyczy planu Younga Mac Donald zaznaczył, iż biorąc udział w przyszłych układach, rząd nie będzie zapominał, iż słuszne interesy angielskiego handlu i przemysłu muszą być uszanowane.

Układ w sprawie długów w parlamencie francuskim.

PARYŻ, 2.VII (Pat.) Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych omawiano układy, dotyczące długów, przyczem poddano pod głosowanie trzy wnioski. Wniosek o zwykłej ratyfikacji nie uzyskał żadnego głosu. Wniosek o odrzucenie ratyfikacji uzyskał 8 głosów przeciwsko 15. Wreszcie wniosek o ratyfikację z zastrzeżeniami został przyjęty 15 głosami przy wielu wstrzymujących się.

Otwarcie parlamentu angielskiego

LONDYN, 2.VII. (Pat.) W dniu dzisiejszym nastąpiło kroczyste otwarcie parlamentu angielskiego mową tronową, odczytaną przez lorda kanclerza Sankey'a. Mowa zaznacza między innemi, że stosunki z mocarstwami zagranicznemi są w dalszym ciągu przyjazne. Niezależni rzeczoznawcy przedstawili jednomyślny raport w sprawie całkowitego i ostatecznego uregulowania problematu odszkodowań, który jest obecnie badany przygotowawczo w związku z konferencją przedstawicieli wszystkich zainteresowanych w tej sprawie mocarstw. Uregulowanie tego problematu pozwoli mocarstwom okupacyjnym na dalsze przeprowadzenie ewakuacji Nadrenji. Z ambasadorem amerykańskim rozpoczęto rozmowy w sprawie rozbrojenia na morzu.

Rząd zastrzega sobie przedstawienie w odpowiednim czasie do decyzji prawnej międzynarodowych sporów, w których zainteresowane strony nie są zgodne w poglądach na wzajemne prawa. Rząd—głosi w dalszym ciągu mowa—bada obecnie opinję dominjów oraz Indyj w sprawie podpisania klauzuli fakultatywnej Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

Rząd studjuje w tej chwili sprawę podjęcia stosunków dyplomatycznych z Sowietami i prowadzi w tej sprawie rozmowy z dominjami oraz Indjami. W zakończeniu mowa szkicuje przewidywane zarządzenia, mające na celu rozwiązanie problematu bezrobocia oraz obejmującą poprawę środków transportu, rozwój różnych dziedzin przemysłu, słabo prosperujących, poprawę rolnictwa, rozwój rybołóstwa, ułatwienie zbytu produktów oraz jaknajwiększe ułatwienia w dziedzinie emigracji zamorskiej. Rzad przewiduje również reorganizację przemysłu węglowego oraz uregulowanie sprawy własności minerałów, wreszcie zamierza zbadać funkcjonowanie ustawy wyborczej.

Samochód o zawrotnej szybkości.

LONDYN, 28.VI. (Pat.) „Daily Mail" donosi, że znany automobilista Kaye Don postanowił pobić światowy rekord szybkości na automobilu „Hush Hush Nr. 2", ksórego konstrukc-a jest tajemnicą.

Jak wiadomo, rekord osiągnięty przez słynnego automobilistę Segrave na międzynarodowych zawodach automobilowych w Daltonie, wynosił przeszło 337 klm. na godzinę. „Daily Mail" podaje, że nowy samochód Kaey Dona ma silnik na przeszło 1000 sił konnych i będzie mógł rozwinąć szybkość ponad 440 klm. na godzinę. Samochód kosztował 25 tys. f.st.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, miejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.